DZIENNIK WARSZAWSKI NA ROK PAŃSKI 1788.

CZĘŚĆ I.

Plan i zamiar tego Dziennika, którego pierwsza Część teraz wychodzi, w osobnym Doniesieniu przełożyłem Publiczności. Gdy zaś osoby, których zdanie iest ważnym, oświadczyły się, iżby dobrze było Plan rozciągnąć, więc Uczony, który wybioru materyi i rozrządzenia Dziennika się podiął, tenże następuiącym porządkiem wydawać postanowił.

I. *Wypisy z Dzieł* sławnych i uczonych Cudzoziemcow, aby Narodowi onych Gieniusz i pracowitość wiadomą uczynić.

II. *Literatura Zagraniczna.* W tym Artykule dzieła Cudzoziemcow roztrząsać się będą.

III. *Zagraniczne Statystyczne Wiadomości.* — Statystyka — *iako Nauka* u nas ieszcze niemal aż do imienia iest nieznaioma, a iednak interessom politycznym poświęcaięcey się młodzieży dla ułatwienia przyszłey przykrey drogi *doświadczenia* wielce potrzebna. Ułomki nowszey Statystyki — Dokładnieysze uwiadomienie rozmaitych już wiadomych przypadkow — Statystyczne Anekdoty w tym Artykule podane będą.

IV. *Literatura Kraiowa.* Ten Artykuł na dwa podzielonym będzie. Pierwszy skromnie osądzi Dzieła Kraiowe, albo tylko w krótkości oznaymi. Krytyka dla polepszenia i utrzymywania gruntowności i dobrego gustu koniecznie iest potrzebną. W drugim zaś Artykule umieszczemy uwagi uczonych kraiowych, które albo wcale ieszcze nie są drukowane, albo wyszły w obcym ięzyku.

W wyborze materyi tego Dziennika *bardziey na potrzebę Narodu*, iak na *samę tylko nowość* wzgląd mieć będziemy.

Gdyby kto z Obywatelów do tegoż Dziennika swoie uwagi z wyrażeniem imienia swego, lub nie, podać żądał, chętnie przyięte będą, a ieżeli one lub gust, lub gruntowność zalecać będzie, będą stosownie do materyi w Dzienniku umieszczone.

DZIENNIK WARSZAWSKI.

STYCZEŃ 1788.



W WARSZAWIE
Nakładem i Drukiem MICHAŁA GRÖLLA,
Księgarza Nadwornego J. K. Mci.

DONIESIENIE.

Lubom sobie założył za cel staranności moiey, abym się zawsze iak naylepiey napisanemi Dziełami przysługiwał Narodowi, na co naywięk szych nie żałuię kosztow; zdarzyło się iednak z tkliwym umartwieniem moim, że Część pierwsza *Dziennika Warszawskiego* wydrukowana pod bytność moią w Dubnie, nie odpowiada ze wszystkim zamiarowi memu. Gdy bowiem na czas obwieszczeniem wyznaczony, ta Część wyszła z druku, z niemałym postrzeżono zadziwieniem, że się w niey moc błędow przeciwko pisowni i składowi ięzyka Polskiego znayduie; wolałem przeto z dość znaczną stratą niektóre Artykuły całkiem na nowo kazać przedrukować, niż Dzieło nieforemne światu okazać; i co iest przyczyną, że ta Część w Gazetach iuż dawniey obwieszczona tak późno wychodzi z pod prassy. Gdy iednak w zostawionych arkuszach są ieszcze niektóre wyrazy niezgodne i tchnące Niemczyzną; zanoszę zatym prozbę moią do Publiczności, aby przez wzgląd na materye uczone i interessuiące, za omyłki raczey druku, niż za grube błędy ięzyka poczytać ie raczyła; przypisuiąc wszystko niezdolności Tłomaczow za naylepszą zaletą użytych, pod czas choroby Literata dozor Drukarni i zaufanie moie maiącego, do przekładania tey Części Dziennika.

Dla tych powodow śmiem sobie podchlebiać, że uczona Publiczność, którey pracą moią Dobru powszechnemu poświęconą, starałem się pozyskać względy, w tym razie swego pobłażania mi nie-

domówi; a ia Ją zapewnić mogę, iż dalſze przekładanie tego Dzieła doświadczeńſzym i płynnieyſzym będąc iuż powierzone piòrom, podchlebnieyſze ſobie ściągnie ſtwierdzenie.

Kſiążki pod Praſſą będące.

1) *Dziennik Podròży* Kròla Jmci *STANISŁAWA AUGUSTA* na Ukrainę i do innych Ziem Koronnych, roku 1787, dnia 23 Lutego rozpoczętey, dnia 22 Lipca zakończoney, *in-8vo maj.*

2) *Numa Pompiliuſz*, drugi Krol Rzymu, we II. Tomach *in-12mo.* Jeſt to Dzieło wybornie napiſane przez naywziętſzego w tych czaſach Autora Pana *Florian*, a tłòmaczone przez X. *Staſica*, którego pióra płynność okazała ſię w pięknym tłòmaczeniu Epok Natury i Dzieł innych. — Podaie ſię na Prenumeratę, ktòrey warunki w oſobnem ſię znayduią donieſieniu. Koſztować będzie 8 złotych, gdy wyńdzie z druku, a za Prenumeratą 6 tylko złotych.

TŁOMACZONE
WYPISY
i
ROZTRZĄŚNIENIA
CUDZOZIEMSKICH PISARZOW.

I.

O zakładaniu Ogrodów i Budownictwie, (wyciąg z układów *krytyki J. P.* Heinryka Home *Autora Angielskiego.)*

Książki o budownictwie i zakładaniu ogrodów pisane są wprawdzie pełne wybornych prawideł, które arcy-pożyteczne być mogą artyście; lecz próżnie w nich szukamy prawdziwych układów,

ktoreby guſt dobry za obmiot miały; mógłbym przeſtać na odſyłaniu czytelnika do przyſtoſowania wyłuſzczonych dotąd prawideł pięknych nauk w względzie na ulubioną ſztukę ogrodniczą i budownictwo; lecz niechcąc tey opuścić okoliczności, przedſięwezmę te układy na widok okazały wyſtawić, bez trzymania ſię iednak w niczém formalnego przepiſu.

Zaſadzanie ogrodow było początkowo pożyteczną ſztuką. W ogrodzie Alcynouſa, iako go Homer opiſuie, nic ſię nieznaydowało, coby ſzczególnie dla rozrywki założone było; lecz ta ſztuka ieſt teraz tak wydoſkonaloną, iż za iedną z naypiękniey-ſzych umieiętności uchodzi. Kiedy ſię w ogólności, i bez oznaczenia iakiegokolwiek, mówi o ogrodzie, rozumie ſię przez to ogrod ſpacerny. Ogrod Alcyonuſa podług znaczenia ninieyſzego ięzyka naſzego był tylko ogrodem kuchennym. Sztuka budownicza podobnychże doznała odmian; była wciąż przez kilka wiekow ſztuką ſzczególnie pożyteczną, nim do tego ſtopnia wydoſkonalenia przyſzła, iż ią między piękne pomieſzczono wiadomości. Dla tego zakładanie ogrodow rownie iako i budownictwo w dwoiakim względzie uważane być

powinny; gdyż te obie ſztuki ſą równie pięknemi iak pożytecznemi wiadomościami.

Nie ieſt tu naſzym zamierzeniem o użytecznych traktować ſztukach, *ile tylko użytecznych*. Ale w użytecznych znayduią ſię także piękności; gdy przeto o piękności mòwić będziemy, nie ominiemy też piękności w ſztukach użytecznych zawartey. Dla czego ogrody i budowle w ròżnych względach uważać będziemy, bądź że ku piękności, bądź że ku użytkowi, bądź też ku obydwom razem zmierzać będą. Ta ròżność przeznaczeń okazuie mnòſtwo iuż to ziednoczonych, iuż to wielorakich piękności w obrębie zakładania ogrodow i budownictwa; z tąd wynika trudność ukſztałcenia ſobie prawdziwego guſtu w tych ſztukach, z tąd owa rozmaitość, owa odmiana guſtu, która ſię daleko częściey w tych poſtrzega ſztukach, niż w innych, ktòrych przeznaczenie ieſt tylko poiedyńcze. Architektura i ogrodnictwo nie mogą inaczey duſzy napawać roſkoſzą, tylko wzbudzaiąc w niey pewne miłe poruſzenia, czyli czucia. Nim do ſzczególnych okoliczności poſtąpiemy, uważać wprzòd będziemy te ſztuki w względzie ogòlnym, dociekaiąc, iakie to ſą poruſzenia, czyli czucia, ktòre wzniecić mogą.

W względzie siły, sposobney do wzbudzenia poruszeń, Poezya pierwsze trzyma mieysce między pięknemi naukami; gdyż prawie żadnego nie masz uczucia, ktòregoby wzniecić nie mogła. Malarstwo i rzeźbiarstwo szczupleysze daleko maią granice, nie mogąc innych wzruszyć uczuciow, pròcz tych, ktòre widoki miłe sprawuią; są nadewszystko szczęśliwe w wyrażeniu gwałtownych namiętności, które się powierzchownie w wyrażaiących bardzo znamionach wydawaią. Ogrodnictwo, prócz wzruszeń od piękności udziałanych, zdolne ieszcze iest wzniecać za pośrzednictwem farb, regularności, porządku, poròwnania, i pożytku, inne uczucia mogące pochodzić z widokow wielkich, lubych, miłych, melancholicznych, dzikich, a nawet i cudotwornych.

Foremność, porządek, stosowność, i piękność z tąd pochodzące daleko są widocznieysze w archytekturze, niż w ogrodnictwie; lecz względem piękności farb ogrody nieskończenie przechodzą budownictwo. Wielkość może być szczęśliwiey wydana w budowli, niż w ogrodzie; co się zaś tycze poruszeń wzwyż wytkniętych, architektura nie przyszła ieszcze do tego stopnia doskonałości, aby ie dotkliwie wyrazić mogła;

lecz ten niedostatek nadgradza iey zręczność okazania piękności pożytku w naywyższey doskonałości. Z tym wszystkim ogrodnictwo odbiera *pierwszeństwo*, którego architektura nigdy pozyskać nie może; a to w tym, iż w rozmaitych widokach wielorakie wzwyż namienione uczucia zdolne iest wzniecić; żeby zaś ogrod ten uraczaiący sprawił skutek, obwod iego dosyć znacznym być powinien, aby te rozmaite przedmioty ieden po drugim powoli następowały; ponieważ mały ogrod, który za iednym rzutem oka przeyrzeć można, poiedyńczym wyrazem ma być obarczonym, (a) bądź że iest wesołym, bądź że iest miłym, lub

---

(a) Tu Autor w 8. Rozdziale dzieła swego kładzie zasady tey sztuki; przytoczemy tu wyborne uwagi iego. Poruszenia, mówi on, są naymocnieysze, gdy ie powoli przeciwne widoki wzniecaią; lecz wtedy nastąpienie onych niepowinno być ani nadto skore, ani nadto wolne: ieśli nadto iest wolne, skutek przemiany zwykł się osłabiać oddalonemi od siebie poruszeniami; gdy zaś nadto prętkie, żadne z tych uczuciów nie ma dość mieysca, aby się podług swey dzielności rozszerzyć mogło, przeto się następuiącemi poruszeniami w swym hamuie zaczęciu; przeciwne zaś poruszenia naylepiey czuć się daią w nieprzerwanym postępo-

melancholicznym, lecz mieszanina tych wyrazów, wzbudziłaby różne poruszenia, nie mogące iak nie miłe na wyobrażeniu wzniecić skutki, i z tych powodów budowla, choćby naywspanialsza, nie może tylko poiedyńczy uczynić wyraz.

---

waniu; lecz poruszenie każde aż do przyzwoitego stopnia swego doprowadzone być powinno, nim się inne iakie ma wzbudzić.

Trzebali w ciągu poruszeń, w pięknych sztukach wzniecić się maiących, więcey się starać o podobieństwo, niżeli o przeciwne przemiany? Poruszenia za pośrzednictwem pięknych sztuk wzbudzone są w powszechności nadto ściśle z sobą ziednoczone, ażeby przez podobieństwo iakiey nabyć miały siły, a z tey to przyczyny ciąg poruszeń powinien, ile możności, do opacznych stosować się. W iedneyże kantacie nie tylko można rozmaite poruszenia, które muzyka rodzić zwykła, wzbudzić; ale, gdy im się naywiększey chce dać dzielności, przeciwnych ieszcze przemian użyć do tego należy. W ogrodnictwie przydaie się ieszcze nowa osnowa do tego prawidła. Poruszenia tą sztuką udziałane tak są wątłe, iż z każdey pożytkować trzeba korzyści, aby ie do naywyższey posunąć dzielności. Można kawał gruntu do wielkich, lubych, przyiemnych, ozdobnych, dzikich i melancholicznych obmiotow założyć; gdy te rozmaite widoki w ciągu iednym są postrzeżone, na ten czas wielkie z przyiemnemi, foremne z dzikiemi,

Uważaiąc budownictwo iak piękną sztukę, zdaie się, iakoby z dzieciństwa swego nie wysoko się ieszcze wyniosło, i że wcale ubiegać się nie może z ogrodnictwem w postąpieniu ku doskonałości. Aby do kresu doyrzałości doyść mogło, dwóch nadewszystko mu potrzeba okoliczności; nayprzód większey rozmaitości w częściach, i ozdobach, niż iey do tych czas posiadać zdaie się; w tey mierze ogrodnictwo większą się daleko zaszczyca korzyścią; tak wielkim bogactwem i rozmaitością materyałow iest

---

wesołe z melancholicznemi na przemiany dawać się maią w ten sposob, aby zawsze iedno poruszenie za drugim przeciwnym następowało; owszem czuie się ieszcze żywiey to ukontentowanie, gdy się ciąg naturalnemi i założonemi strefami, iako też obszernemi i nieobarczonemi widokami przerywa, co z samo siebie iest nie miłym, ale w przeciągu czucie z przyiemnych przedmiotów podnosi. — W tey mierze idziemy za przewodnictwem natury, która często swe lendszafty naypięknieysze niesfornemi skałami, błotnistemi topieliskami, niepłodnemi i kamienistemi polami przeplatać zwykła; naywięksi mistrze w muzyce naśladuią iey reguł w swych kompozycyach. Połowa Aryi Włoskiey rzadko iednakowe sprawia wrażenia, i zdaie się, iakoby umyślnie z niesfornością ułożona była, aby gust tkliwey części tym bardziey wygórowała.

opatrzone, iż to szczególnie winą będzie zakładaiącego maiącego dosyć do tego mieysca, kiedy widzow wielorakie obmioty nie ucieszą, a następnie rożnych w nich niewznieca uczuciow. Architektura zaś będąc ubogą w podobne materyały, nie mogła dotąd wzbudzić szczęśliwie tylko uczucia piękności i wielkości; co do pierwszego z tych poruszeń dosyć ma wprawdzie na doręczu środkow; to iest foremność, porządek, symetrya, i prostota (naiwność) a do wzruszenia ostatniego uczucia nie potrzeba, tylko podług tych własności obwod mieysca modz rozszerzyć. Jest iednak rzeczą

Mały ogrod, który za iednym rzutem oka przeyrzeć można, mało ku takowemu upiękrznieniu udziela mieysca. Nieforemne, czyli niesworne poruszenia różne duszy dotykaią sprzężyny, i dla tego nigdy się szczególnie nie wydawaią, gdy z sobą ściśle są ziednoczone. Można wprawdzie sprząc wesołe z przyiemném, lub dzikie z ponurém, lecz iednoczenie przyiemnego z ponurém gust dobry obrażać zdaie się. Zarosłe dzikie ulice w ogrodzie publicznym w Richmond czynią w przedmiotach, za którem następuią, skutek przedziwny; lecz w ozdobnym kwiatowym ogrodzie takowe ulice nieznośnemiby były; z tey przyczyny ogrod nie maiący obszernego obrębu wyłączać

istną, iż każda budowla powinna w sobie pewny mieć wyraz, czyli charakter, któryby swe okazywał przeznaczenie, lubo się mało budowniczych na tę odważyło wykwintność sztuki. Trupie głowy i kości mogą wprawdzie na budowli pogrzebowey smutne i melancholiczne wzbudzić uczucie; iednak ozdoby tego rodzaiu, ieżeli to ozdobami nazwać można, powinnyby być odrzucone, ponieważ weyrzeniu nie są przyiemnemi. Inna rzecz zdolna do posunięcia tey sztuki do swey doskonałości iest ta, ażeby dokładnie ograniczono wyraz szczególny, który każda część poiedyncza, czyli ozdoba, kopuły, wierzchołki wież, filary, struktury, wazony i t. d. stanowić zwykły; gdyż próżnie budowniczy prawidła ku uży-

---

powinien widoki niesforne; a chcąc ozdobić mały ogrod, nayprzyzwoiciey iest, przestawać na wyrazie iednego poruszenia, i z tegoż powodu wyobrażenie landszaftow iednym ma się ograniczać poruszeniem, i przeto iest to prawidłem w malarstwie, żeby w wesołych widokach każda figura wpadała w ton tegoż uczucia.

Z tego, cośmy przytoczyli, wypada, aby ogrody przy wielkich miastach miały postawę samotności, przeciwnie zaś ogrod wieyski powinien mieć opączne widoki tey okolicy.

ciu tych rzeczy przepiſywać ſobie będzie, ieżeli różne poruſzenia, które one wzbudzaią, wprzód wyraźnie nie ſą obiaśnione. W tym względzie ogrodnictwo ma pierwſzeńſtwo; wiadome ſą zaiſte różne wrażenia, które drzewa, ſtrumiki, wod wytryſki, wzgórki, doliny i inne od tey ſztuki użyte przedmioty działać zwykły, i każde z tych poruſzeń pewną dokładnością oznaczone być może.

W ogrodnictwie równie iako i architekturze proſtota, czyli naiwność powinna być guſtem panuiącym; nadto wiele ozdob obłąka oczy, i zatrzymuie wrażenie, które przedmiot, iako iedność doſkonała, miał udziałać. Sztucznik (artyſta), któremu brak geniuſzu do utworzenia większych piękności, przyrodzoną ſkłonnością pociągniony zoſtanie do nadgrodzenia niedoſtatku tego przez wielorakie małe upiękrzenia, dla tego umieſzczaią ſię w ogrodach, tryumfalne bramy, domki Chińſkie, pagody, obeliſki, wod wytryſki, i krynice, a to wſzyſtko *w nieumiarkowaney mnogości*; a w budowlach filary, wazony, poſągi, i dzieła rzezbierſkiey ſztuki w oſtatniey rozrzutności. Tak też niewiaſta nie maiąca guſtu zwykła każdą część ſtroiu ſwego niezmiernie ozdobami

obłożyć. Upiękrzenie przesadzone czyni ieszcze inny zły skutek, to iest: iż obmiot mnieyszym wystawia. Wyspa wielkiemu ieziorowi, w ktòrym się znayduie, większey dodaie okazałości. Lecz w ogrodzie sztuką wyrobiony staw, który zawsze małym zdawać się powinien, wyda się ieszcze daleko mnieyszym, gdy się w nim wysep założy. (b)

Sztucznik nie maiący gustu w rysunku swym ogrodowym używa tylko prostych linii, cyrkułów i kwadratur, po-

---

(b) Gdy całkowitość, mówi w innym mieyscu Autor, gdzie o naturalney mierze rumu (rozległości) rozumuie, tak iest szczupła, że iednemu oka rzuceniu wystarcza, wyda się ieszcze mnieyszą przez podziały; szczupłość części przenosi się na całkowitość za lekką wyobrażenia odmianą. Każda część zdaie się być tylko małą, a przez ściśle części ziednoczenie z całkowitością układamy sobie myśl iednakową o wszystkich razem. Rozległa i ròwna wcale płaskość skutkuie w tych, co ią pierwszy raz widzą, zadziwienie, skoro się ta płaskość porznie na części, zniknie pierwsze zadziwienie, nie patrzy się na nią iuż iak na *wielką płaszczyznę*, ale iak na *ròżne kawały pola.*

Pierwsza ta okoliczność sprawuie, że gdy kto pierwszy raz uyrzy morze, zdaie mu się być niezmiernem. Kiedy się zaś lepiey w nie wpatrzy,

nieważ na papierze nayleplzą czynią figurę; niezważaiąc na to, iż doſkonałość ſztuki iego natym zawiſła, aby naturze dopomodz i onę upiękrſzyć, i że natura nie zachowuiąc foremności wyżſze utwarza piękności, ponieważ widoki ſwoie śmiałą ręką w niezliczoney rozrzuca odmianie. Wielka ſztuka gruntu, z nayſtarownieyſzą założona regularnością, nabywa niezgrabney i ſztuczney poſtawy. W ciałach ukſztalconych (organizowanych), *które iednym oka mgnieniem zobaczyć można*, ſzuka wprawdzie natura foremności, którey z tegoż powodu i w architekturze ſzukać należy; lecz przedmiotom maiącym obwod obſzernieyſzy, *i nie-*

---

uſtaie powoli zadziwienie, i zdaie mu ſię mnieyſzem, iak ieſt w iſtocie. Wyſpy w znaczney od ſiebie odległości rozrzucane wydaią ſię być okazalſzemi, niż ſą w ſamey rzeczy, każda część morza między temi wyſpami rozlana, widzi ſię być bardzo wielką, i gdy w myśli naſzey rozbieramy, powiękſzać zwykliśmy powierzchowną całkowitości poſtawę. Wiele wyſp bliſko ſiebie leżących, daie morzu przez związek, który z temi zmnieyſzonemi ma częściami, mnieyſzą okazałość, i tak Jezioro Genewſki, bez tylu wyſepek na nim rozrzuconych, zdawałoby ſię zapewne ogromnieyſzym daleko.

mogącym być zobaczonemi tylko naſtępnie w ſwych częściach, iednoſtayność i regularność wcaleby nie potrzebne były, gdy z iednym weyzrzeniem nie mogą być odkryte, przeto ie też natura w ſwych wielkich dziełach zaniedbuie, zatym i ſztucznik porzucić ie powinien, ieżeli naturę chce naśladować.

Poſunąwſzy iuż tak daleko porównanie ogrodnictwa z architekturą, wyſzukiwać teraz będziemy prawidła, każdey z tych ſztuk właściwe, zaczynaiąc od ſztuki ogrodniczey.

Ogrod podług nayprośicieyſzego wyobrażenia, które w nim ſobie czynić możemy, ieſt ſztuka ziemi, która pewną liczbą naturalnych przedmiotów, iako to: drzewami, ulicami, płaſzczyznami, wzgòrkami, ſadzawkami i t. d. ieſt ozdobiona: w ogólnym zaś wyobrażeniu, można w nim wraz poſągi i budowle umieścić, a w ten czas iednoczy ſię ſztuka z naturą, dla wydania lubych piękności. Podług trzeciego wyobrażenia przybliżaiącego ſię bardziey ku doſkonałości, ogrod z takich ſię ſkłada przedmiotow, które nie tylko poruſzenie piękności ogrodom każdego gatunku iſtotnie właściwey, ale ieſzcze pròcz tego inne iakie uczucie ſprawuią; iak *n. p.* wielkości, weſołości. Naydoſkonalſze ogrodu wyobraże-

nie wymaga, aby rozmaite iego części tak urządzone były, żeby te rozmaite poruszenia iedne po drugich wzbudziły, które tylko widok ogrodu wzniecić zdoła. Po tym wyobrażeniu porządek, czyli rozłożenie ogrodu, ważną iest okolicznością, ponieważ pewne poruszenia z natury związku swego są przyiemnieysze, inne zaś powinny zawsze w iednym ciągu następować, a nigdy z sobą zforowane okazywać się: uważano wyżey, że gdy poruszenia sobie naybardziey przeciwne, iako to: wesołe i melancholiczne i t. d. ciągiem za sobą następuią, ukontentowanie w ogólności uczute będzie, naywiększym, zaś przeciwne sobie i niesforne poruszenia, nie powinny być z sobą iednoczone, ponieważ nie przyiemną składałyby mieszaninę. (c) Z powodu tego rozwaliny,

(c) Autor to obszernie obiaśnie w 4tey części drugiego Rozdziału, czego tu skrócony wypis damy. Dwa poruszenia nazywaią się iednakowemi, gdy dążą do wzbudzenia w duszy iednakowe wrażenie; wszystkie wesołe poruszenie są iednakiego gatunku, iakożkolwiek odmiennemi są w swych skutkach; i tak się ma z melancholicznemi. Niesorfne, czyli odmiennego gatunku poruszenia łatwo się obiaśnić mogą, porównywaiąc ie z iednakowemi. Wspaniałość, i słabość umysłu, weso-

które nieiakie melancholiczne zachwycenie na umyśle ſkutkuią, nie maią być widziane z poziomu kwiatowego, który zawſze weſołą poſtawę mieć powinien, przeciwnie po weſołym przedmiocie rozwaliny bezśrzednie umieſzczone, piękny wydaią ſkutek, gdyż każde z tych dwóch poruſzeń przez to ſię umacnia, kiedy z innym ſtawa względzie przeciwnym. Jednakowe poruſzenia z inney ſtrony, iako to: weſołe i lube, ſpokoyne i melancholiczne, żywe i wielkie, powinny być zawſze razem wzniecane, gdyż ich ſkutki na duſzy ſtaią ſię mocnieyſzemi przez ten związek.

łość, i poruność ſą poruſzenia niesfornego gatunku.

Poruſzenia zupełnie iednakowe łatwo ſię ziednoczyć i złączyć z ſobą daią, tak dalece, że w pewnym względzie *iedne* tylko *złożone* udziałaią. Przykładem tego być może poruſzenie wzniecone od wielości kwiatow na poziomie kwitnących, lub z mnóſtwa drzewa w leſie. Poruſzenia zaś ſobie ze wſzyſtkim przeciwne nigdy ſię niełączą; duſza naſza w iednym momencie nie może być razem weſołą, i ſmutną, zagniewaną, i ſpokoyną, wynioſłą i pokorną. Takowe niesforne pobudzenia mogą naſtępywać ſkoro po ſobie, ale razem bytu ſwego mieć nie mogą.

Sposob *Kenta* w założeniu ogrodow iest przedziwny. Właśnie iak malarz maluie na sztuce ziemi piękne, po części naturalne, po części sztuczne widoki, które, iako farby, na materyi rozkłada foremnie. Potrzeba

---

Między temi dwoma ostatecznemi razami poruszenia ściśley lub słabiey z sobą się iednoczą podług stopnia ich podobieństwa, i podług silnieyszego lub słabszego związku ich przyczyny. Piękność widoku wieyskiego, śpiewanie ptaszat wzbudzaią w duszy poruszenia, w znacznym stopniu z sobą sforne, i przeto łatwo się z sobą iednoczą, lubo z różnych pochodzą przyczyn. Gdy przeciwnie przyczyny ściśle z sobą są złączone, wtedy w nieiaką wiążą się wspołkę, choć sobie mało co są równe.

Wystawmy za podobieństwo kochankę znayduiącą się w nieszczęściu. Gdy się w iey piękność wpatruiemy, czuiemy powabne i oraz przykre poruszenie, gdy na iey nieszczęśliwość myśl zwracamy. Te dwa poruszenia wypływaiące z różnych względow na obmiot, mało co między sobą maią podobieństwa, atoli iednak ich przyczyny dosyć są z sobą złączone, aby w gatunku ziednoczych poruszeń znaydować się mogły, choć po części są przyiemne, a po części przykre. Co obiaśnia dokładnie niektóre wyrazy częstokroć od Wierszopisów używane. *Słodkie udręczenie, boleść roskoszna*, i t. d.

trzeba wprawdzie więcey Geniuſza w ogrodnictwie do takowego wydania widoków. Gdy ſię Landſzafta iaka na papierze ryſſuie, doſyć na tym, żeby figury w ſtoſſowności iednę do drugiey umieścić. Lecz kto ogrod ſpoſobem *Kenta* chce założyć, przyczynia ſobie ieſzcze iedną robotę; muſi także ſwemi figurami rozrządzać ſtoſſownie do różnych gruntu odmian.

Skutki poruſzeń razem będących.

Uważam naywprzód dwa wewnętrzne, który ſię wyraźnie między ſobą różnić pozwalaią, pierwſze przez umnieyſzenie i powiękſzenie liczby; drugie przez harmonią tonów oznaczone być może. Dwa roſkoſzne poruſzenia iednakowego gatunku, łatwo ſię tyczą z ſobą; gdy wraz byt ſwóy maią, a roſkoſz w tym iednoczeniu doznana, ieſt zbiorem dwóch roſkoſzy. Połączone poruſzenia ſą równe pomnożonym ſkutkom różnych ſił razem działaiących. Lecz gdy też ſame poruſzenia w iednym ciągu, iedne po drugim naſtępuią; na ten czas tyle nie maią dzielności, gdyż duſza w żadney chwile ciągu nie czuie, iak iedne ſzczególne poruſzenie. Do obiaśnienia tey zaſady zdolny będzie przykład iedney Landſzefty, zawieraiące w ſobie razem góry, pagórki, równiny, ſtrugi, drzewa i t. d. Ponieważ poruſzenia, które ſię od tych rozmaitych przedmiotów wzbudzać zwykły, ſą w wyſokim ſtopniu iednakowego gatunku, gdyż

Trzeba czynić różnice między ogrodem, ktòren iednym nazwać można, a między ziednoczeniem wielu ogrodów. Jednak niepostrzega się zaraz, naczym iedność ogrodu zawisła. Mamy wprawdzie wyobrażenie iedności, gdy widziemy ogrod, co otacza pałac, z prospektami z każdego okna, i

---

bez silenia się, i sposobem łagodnym wpadaią w ton iednakowy duszy; lube w swym związku wydaią czucie. Druga roskosz wynikaiąca z poruszen razem będących, a słodkim harmonii uczuciem nazywać się mogąca, wymaga: aby podobieństwo poruszeń, ile możności, *było mocne*, *a związek przyczyn onychże*, *iak naysłabszy*. — Gdy przyczyny ściśle z sobą są ziednoczone, iednakowe poruszenia, ktòre one działaią, są doznawane, iak iedne ziednoczone poruszenie. Ale ukontentowanie z harmonii czuć się nie zwykło przy poiedyńczym, lub iednym poruszeniu; choć się go doznaie przy rożnych a iednakich poruszeniach, co między sobą się rożnią, a tyczą się z sobą iednak łagodnie w duszy. Im mniey związku pryczyny maią, tym dokładnieysze iest poruszenie wynikaiące z harmonii. Ta materya nie może być lepiey oświecona, iako przytoczonym przykładem Landszafty, ktòra weyrzenie, słuch i powonienie zatrudnia razem. To ukontentowanie z tylu rozmaitych iednostaynych poruszeń zgromadzone, nie iest to szczegòlnie, co nas w tym związku obmiotow naybardziey napełnia roskoszą. —

z ulicami prowadzącemi do każdey ſtrony budowli; ale mogą być ogrody bez zabudowania, a w tym ieſzcze przekonany ieſtem, że iedność ogrodu, od iedności zamiaru zawiſła, gdyż każdy ſzczególny oddział, iak części całego okazuie ſię Ogrod w Werſalu, który Francuzi właściwie wcale

---

Uczucie harmonii ſprawioney przez takowe poruſzenia w duſzy naſzey łagodnym ſpoſobem iednoczące ſię, kontentuie nas daleko więcey.

Owoż to właśnie te poruſzenia pochodzące z zgodności złączonych pobudzeń, w ten czas ſię uczuć daią, gdy poruſzenia nie ſą wcale iednakowego rodzaiu. Miłość ieſt roſkoſzną namiętnością, ale ponieważ ieſt łagodną i uprzeymą, ſtaie ſię przeto w znakomitym ſtopniu podobną nie miłemu litości lub boleści uczuciu, i z tey przyczyny zgadza ſię lepiey z tą namiętnością, niż z innemi, co ſą weſelſzemi i żywſzemi. Przytoczę tu naſtępuiący przykład z *Katulla*, gdy zgodność między ſmutkiem a miłością, nawet przy obmiocie tak błahym, iakim ieſt śmierć wróbla, piękny wydaie ſkutek.

„ Smućcie ſię Amori! i wy lubc płaczcie Gra-
„ cye i rozrzewniaycie wſzyſtkie czułe duſze. —
„ Wróbel moiey kochanki utracił życie, wróbel,
„ którego bardziey iak ſwe czarniące kochała o-
„ czy; był bowiem tak pieſzczobliwym, znał tak
„ dobrze ſwą panią, iak ona ſwą własną znała

ogrodami Werſalſkiemi nazywaią, gdyż ich ieſt ſzeſnaście, ieſt w ſamey rzeczy wſzędzie z pałacem złączony, ale tylko niektóre ma związki z częścami ſwemi. Nie wydaią ſię iąk części całego, ale iak tyleż małych ogrodów koło ſiebię będących. Gdyby te ogrody znaydowały ſię w pewney odległo-

---

„ matkę, i nigdy z niey nie ulatywał łona, ale
„ wnet na tę, wnet na ową ſkakał ſtronę, i do
„ niey tylko świerczał łagodnie. Teraz zaś cie-
„ mną drogą tam ſię udał; z kąd, powiadaią, że
„ nikt ſie nazad nie powraca. Bodayceś przepadł
„ przeklęty i zawiſny Orkuſie, ty co wſzyſtkie
„ pochłonąć zwykłeś piękności. Tyś mnie tego
„ pięknego pozbawił wróbla, o! zbrodni, o nie-
„ ſzczęſny wróbelku. Z przyczyny twey śmierci
„ czerwienieią ſię teraz powabne oczy moiey ko-
„ chankiey od łez potokow nabrzmiałe. „

Skutki niesfornych poruſzeń ſprzeciwiaią ſię widocznie tym, cośmy wyżey opiſali, i końcem zaś wyłuſzczenia onych dokładnego, muſiemy poruſzenia niesfornego gatunku wyprowadzone z złączonych przyczyn, od tych rozróżnić, których przyczyny nie ſą z ſobą ziednoczone. Ponieważ nie iednakowe poruſzenia pierwſzego gatunku, do nieiakiego nadprzyrodzonego ziednoczenia ſię z ſobą ſą przymuſzone; wydadzą raczey czucie nieforemności, niż zgodności. Takowe poruſzenia ciemno i niedokładnie czuć ſię daią; gdyż każde z nich dąży

ści od siebie, dalekoby lepszy czyniły skutek. Ich ziednoczenie sprawuie pomieszanie wyobrażeń, i udziela w całkowitości mniey ukontentowania, niżliby go w wolnym ciągu doświadczono.

W tey części ogrodu, gdzie stoi dom mieszkalny potrzeba regularności, bo ponieważ zostaie w bezśrzednim związku z głównym przedmiotem, więc się do regularności onego przykładać powinien; (d) lecz w stossowności oddalenia od domu tego, ieśli się

---

do odmienienia tonu duszy, innemu przyzwoitego, zaczym zmysły uięte dwoma przedmiotami, w żadnym momencie nie mogą być zdolne do doświadczenia doskonałych wrażeń, od któregokolwiek z obydwóch. — Z powodu tego dym wznoszący się przy cichym poranku, nie iest stosowny do malowania pełnego żywszych czynności, ponieważ poruszenie cichości i odpoczynku, które pierwsze wznieca, nie zgadza się z żywym i porywczym poruszeniem, które ostatnie sprawuie.

(d) Wpływek takowego związku, ale wszystkie granice przechodzącego, widzieć się ieszcze daie w wielu ogrodach, do których grunt wielkim kosztem i pracą niezmierną horyzontalnie urządzono, gdzie ściany, perpendykularne z ziemi usypane, mocnemi stwierdzone murami, tarassy w stopniu iedne na drugich założone, sadzawki i ka-

ten za punkt śrzodkowy weźmie, regularność co raz bardziey niknąć powinna, ponieważ to w planie wielki obwod maiącym nader piękny czyni skutek, gdy wyobrażenie z regularności nieznacznie się w śmiałey zabłąku rozmaitości. Takowe rozłożenie wielce się przykłada do uczynienia wrażenia wielkości, którą ile możności nawet i w ograniczonym planie ustanowić potrzeba, ponieważ umnieysza się przez rozmnażanie małych cząstek. Nic się zaś przykłada bardziey do wrażenia wielkości, iak przyzwoite drzew zasadzenia; blisko domu rzadko rozrzucone być powinny, a w pomiar swey odległości co raz bardziey się ściskać.

---

nały bez żadnego będące ruchu, lub ścieku podług figur regularnych wyrzucięto, i cały obwod iak więzienie wysokiemi zamknięto murami, wszystek prócz ogrodu zabieraiącemi widok. Za pierwszym rozważaniem zastanawia się rozum nad gruntem takowego gustu walczącego w brew z naturą; ale się nic bez przyczyny pewney nie dzieie. Wymagaią w budowli zupełney regularności i iednakowości, też samo rozciąga się i na ogrod, co iest tylko rzeczą przydatną, mianowicie, gdy iest szczupłym i niezdolnym do rozmaitych i wielkich widoków; wnoszono sobie dom iest regularny, przeto i ogrod takim być powinien. — Podłoga

Oddalone wzgòrki maią gęſto drzewami być oſadzone, i ze wſzyſtkich ſtron wolny mieć proſpekt.

Mały zaś ogrod nie mogący nic wielkiego przyiąć, powinien być ściśle regularny. Nie bez zaſady *Milton* w ſwym opiſaniu Raiu daie pierwſzeńſtwo ſmakowi ku wielkości nad guſt do regularności. „ Kwiaty „ godne raiu, ktòre ſztuka wytworna w „ rabaty, ani w oſobliwe figury nie wyſa„ dziła, ale które dobroczynna natnra roz„ rzutnie po górach, pagórkach i równi„ nach rozſypała; równie tam gdzie ſłońce „ poranne naywprzód pole otwarte ſwemi „ ogniſtemi uderzyło promieniami, iako „ i tam, gdzie nie przeniknione cienie po„ łudniowe altany czarnym nakrywaią „ kirem. „ *Ray zgubiony 4. kſiąż.*

---

w domu ioſt horyzontalna, więc i ogrod tak być muſi; dom ieſt zawarty, aby nikt cudzy weń zayrzeć nie mògł, więc i do ogrodu nikt zaglądać nie powinien. Wyznać muſzę, iż to ſię nazywa, daleko wyobrażenie podobieńſtwa rozciągać; iakoż, gdy raz ſię zaniedba iść za rozumem i dobrym guſtem, nieochybnie podobieńſtwo za przyzwoite ſwoie obręby poſunione zoſtanie *Przypiſek Autora.*

Do założenia gaiku, czyli przechadzki dzikiey wiele potrzeba ſztuki. Punkt powſzechny śrzodkowy ulic przerzniętych, ktòry poſpolicie nazywamy *gwiazdą*, z ktòrey kupę pięknych obmiotòw zobaczyć można, zdaie ſię być nadto ſztuczny, naſtępnie i nadto wymuſzony, aby mògł być przyiemnym; pròcz tego zgromadzenie tyle widokòw przeſzkadza ukontentowaniu, ktòregoby w wolnieyſzym ciągu koſztować można. Porzuciemy więc tę gwiazdę, i pokuſiemy ſię inny wynaleść kſztałt naturalnieyſzy, ktòryby nam oraz zoſtawił proſpekt na znakomitſze okolicy przedmioty. To ſię w ſztucznym da zrobić gaiku, gdy ſię podług rozmaitych mieyſca wydziałòw wſkròś wytną ulice, ktòre nam w przechadzce, ieden widok po drugim, iak przez trefunek i z niechcenia pokazuią. Niektòre z tych otworòw odkrywaią poiedyńcze przedmioty, inne więcey w kupie w iedney linii, inne mnogość onych w nagłym poſtępowaniu W takowym kſztałcie, duſza miłemi widokami ſię ocuca i ożywia; a ukontentowanie, ktòre z tąd czuie, nieiako ſię podwaia zadziwieniem, ktòre doświadczamy, gdy ſię, iak ſię mòwić zwykło,

przez piękne potykamy widoki, którychesmy się wcale nie spodziewali.

Obiaśnia się to z wpływku przeciwnych sobie widoków na duszę ludzką, dla czego niski suffit zdaie się obwod wielkiego pokoiu podług powierzchownego powiększać podobieństwa, i dla czego długi pokóy widzi się być ieszcze dłuższym, kiedy iest bardzo wązki, iako się to w galeryach uważa. Dla tego też widok zamykaiący prospekt przerzniętey ulicy w gaiku zdaie nam się w podwoyney odległości. To nas do drugiego prowadzi prawidła względem rozłożenia drzew w koło domu mieszkalnego; to prawidło wymaga, aby kupę małych gaiczków, iedne po drugich założono, z perspektywą z iednego do drugiego, ktòraby oko przez wszystkie te laski śrzednie aż do naydalszego zaprowadziła, przez co te laski zdawać się będą bardziey od siebie oddalone, iak są w samey rzeczy, i obwod całego placu podług podobieństwa rozszerzony zostanie. Zeby zaś ten układ naydzielnieyszy swòy uczynił skutek, gaiki w pewney znaczney odległości od siebie zasadzone być powinny; aby zaś każdy należycie zobaczyć, główny otwor, na który

oko naywprzód się zwróci, ma być obszerniey\u017fzy, niż drugi, drugi szerszy od trzeciego i tak daley aż do końca.

Ponieważ ogrodnictwo nie iest sztuką wynayduiącą, ale naśladowaniem natury, albo raczey samą naturą upiękrnioną; więc z tąd wynika, iż to wszystko, co iest nie naturalnym z pogardą w nim odczuconym być powinno. Posągi dzikich zwierząt wyrzucaiące wody, co pospolitą iest ozdobą w ogrodach, sa w mnogości w ogrodach Wersalskich. Te ozdoby sąli przeto w dobrym guście? Wód wytryski, co tylko są sztucznemi, mogą w tysiącznych rozmaitych figurach być wyprowadzonemi bez stania się nie przyiemnemi. Ale przeistoczenie rzeczy, która się istotnie znayduie w naturze, nie przyimuie przysady nie naturalney. Powinniśmy więc takowe posągi w ogrodach Wersalskich wystawione porzucać. Tworca bowiem onego mało baczny na wszelkie stosowne natury naśladowanie, wolne puścił cugle swemu błędnemu gustowi, nie staraiąc bynaymniey wady iego przed okiem zastonić. Posąg leżącego zwierza co wodę wyrzuea, mógłby ieszcze bez wielkiey wstrętności być cierpianym; ale

tam lwy i wilki w gwałtownym ſą wydane położeniu, każdy ſwòy łup chwyta, ſarnę lub iagnę, w poſtawie rozſzarpania onych. Lecz maiąc wyciągnione pazury, paſzczęki otwarte, w oka mgnieniu, iak przez ſztukę kuglarſką przymuſzone te zwierzęta wcale co innego czynić. Lew zapomina o ſwym łupie, rzyga ſtrumienia wody z ſwey paſzczęki, a ſarna niezważaiąc na ſwe niebeśpieczeńſtwo toż ſamo czyni. Jeſt to przeiſtoczenie niemniey niedorzeczne, iak ſcena w Operze, gdzie Alexander wielki wſzedłſzy na mury oblężonego miaſta, obraca ſię, i rozweſela ſwe woyſką Aryiką.

W ogrodnictwie każde żywe wyobrażenie rzeczy będącey piękną w naturze, bardzo miły wydaie ſkutek; przeciwnie zaś ſłabe naśladowania zdaią ſię każdemu guſt dobry maiącemu być nie przyiemnemi. Rznięcie drzew taxuſowych w poſtawy zwierzęce ieſt bardzo dawnym zwyczaiem, iako ſię w liſtach Pliniuſza czyta, który zdaie ſię być dziwicielem tego dziecinnego domyſłu. Skłonność człowieka do naśladowania dała byt pierwſzy zwyczaiowi temu i daley go rozſzerzyła, niźli bez zadziwienia ſię, wyſtawić to ſobie można, gdy uwa-

żamy, iak niestosowne i nieprzyzwoite iest takie naśladowanie. Lecz tłuszcza świetnych, iako i pospolitych ludzi, którym na guście zbywa, bawi się osobliwością podobieństwa między drzewem a zwierzęciem, iakożkolwiek od siebie odległego. Doświadczenie w ogrodzie Wersalskim uczynione, naśladuiąc gaik przez rozrzucone nie ładem gdzie niegdzie wod wytryski, zdaie się z tegoż powodu niemniey być śmiesznym.

Przy założeniu ogrodu starać się należy unikać tego wszystkiego, co oschłym i fantastycznym się wydaie. Można przeto labirynt upoważnić? tak to próżna zmuda, iak domysł pisania wierzy w figurze podobney do jaia lub toporka. Ulice i szpalery iakożkolwiek są miłe, a gdy w kształcie labiryntu zasadzone będą, na nic się nie zdadzą, chyba do pomieszania. Gadka nie iest tak błahym wynalazkiem, gdyż rozwiązanie oney iest dowodem dowcipu, ktory nam służyć nie może do wynalezienia wychodu z labiryntu.

Ogrod Wersalski niezmiernemi nakładami założony od ludzi w naywiększey pod ten czas powadze będących, iest trwałą

cechą błędnego i naygorszego gustu. Wady dotąd wytknięte wyszukiwano przedtym, iak piękności i zgromadzano ie do ogrodów. Sądzićby można, iż natura za nadto pospolitą była miana, aby ią w dziełach wielkiego Monarchy naśladować, i przeto dano pierwszeństwo rzeczom nie przyrodzonym, które bez wątpienia z niewiadomości za dobre trzymano. Zabawiałem się często fantastycznym porównaniem tego ogrodu, z powieściami Arabskiemi. Oboie końcem rozweselenia wielkiego Króla utworzone.

W układzie tych szesnastu ogrodów Wersalskich nie masz więcey iednakości, iak w baykach oryentalskich, gdyż oboie równie sprzeciwiaią się naturze. Laski z wòd wytrysków, wizerunki zwierząt rozmawiaiących z sobą podług wrożenia Ezopa, wody wypadaiące z paszczęk dzikich bestyi prowadzą nas równie do państwa wieszczek i wiedźm, iako pałace dyamentowe, pierścienie czyniące ludzi nie widzialnemi, lub inne tym podobne czarodzieystwa.

Prosta droga iest naypięknieysza, ponieważ podròż skròca. — Lecz ulica prosta w ogrodzie wystawia wid niezgrabny i

ścieśniony, i w każdym względzie mniey przyiemny, iak ulica wężykowata, lub w tę, albo w owę ſtronę wykierowana. Bo gdy piękności ſztuki gruntu ważemy, lubiemy z wſzelką wolnością z iednego mieyſca na drugie przebiegać. Wężykowate ulice maią ieſzcze tę korzyść, że przy każdym ſtąpieniu nowe odkrywaią perſpektywy.

Słowem, ulice ogrodowe na rozrywkę przeznaczone niepowinne mieć podobieńſtwo drog poſpolitych; niechcę ia w niey odprawiać podróży, ale zamiarem ieſt moim, oko pięknościami ſztuki i natury ucieſzyć. Ta reguła nie wyłącza wprawdzie proſte ulice otwieraiące proſpekt na mieyſca odległe. Takowe ulice wyſtawiaią rozmaite widoki, i wzbudzaią prócz tego wrażenie wielkości, ponieważ zdaią ſię obwod ogrodu rozſuwać. Ulica, na końcu którey nie maſz oſobliwego przedmiotu, wnet przed oczyma unika, zaś widok choć nayoddaleńſzy, rozciąga ulicę i przekonywa nas nieiakim omamieniem, że drzewa, co rzucenie oka z obydwòch ſtron ścieśniaią, aż do widoku owego rozciągać ſię zdaią. Proſte ulice czynią także dobry ſkutek na mieyſcach ſamotnych i w zamyślenia nas wprawuią.

Ulica głowna prowadząca do domu mieszkalnego nie powinna być w prostą linią ciągniona. Daleko lepsza iest pokrzywiana droga, w linii wężykowatey, między drzewami nie regularnie sadzonemi, i innemi rozrzuconemi gdzie niegdzie widokami. W rów ney ulicy iednakowe obmioty w oczy wpadaią aż do końca: Widać zawsze dom w odległości na iednym mieyscu bez naymnieyszey odmiany. W ulicy zaś tu i owdzie wykręconey przedmioty ten dom, do ktorego się nią idzie, z mieysca poruszać zdaią się dla przywitania nieiako przychodzących do niego. Krzywa droga powiększa także rozmaitość, gdy dom coraz w innym położeniu być się widzi, i przy każdym kroku nową przybierać postawę.

(ciąg dalszy potym nastąpi.)

II.

Obrządek noſzenia Krzyża.

(*Tłum. z Niemieck. Jmć P.* de Steck, *Konſyl. taiemn. Króla Jmci Pruſk.* in den Abhandl. üb. verſ. den Staat betr. Gegenſt.)

Krzyż, który Chrześcianie iako znak zbawienia ſwego czcić zwykli, używany w *naſtępnym* czaſie do wzmocnienia i wſparcia, nie tylko świeckich ſpraw i czynności, (e) ale też na koniec zoſtał znakiem doſtoieńſtw wyſokich Stanu Duchownego. W pierwſzych ieſzcze wiekach Kościoła zaczęto noſić przed Biſkupami Krzyż publicznie, oſobliwie przy uroczyſtych obchodach i proceſſyach. Właściwie noſzono go przed proceſſyami, więc niepośrzedniczo przed pierwſzą Stanu Duchownego oſobą na czele proceſſyi idącą. Tenże ſam zwyczay był zachowany, kiedy ſollennie witani i przyimowani byli powa-

(e) Cuiac. Parat. ad Cod. l. IV. t. 8. du Cange Gloſſar. med. lat. *v. Crux.* Benedyktyni dans le nouveau Traité de Diplom. Tom. IV. p. 759.

poważni i z świątobliwości sławni mężowie i niemniey Xiążęta, Rzymscy Patrycyuszowie i nayznakomitsi Prałaci. (f) Papieże w podróżach swoich przy wiazdach i processyach kazali przed sobą nosić Krzyż, osobliwie za Leona III, któremu Cesarz Karol wielki na ten koniec złoty krzyż podarował. (g) — Udzielali także tegoż honoru posłom swoim w poselstwach Apostolskich dla większey powagi. Papież zaszczycaiąc przez wzgląd na gorliwość Stefana Króla Węgierskiego tytułem Króla Apostolskiego i godnością posła Papieskiego, oraz nadał mu prawo i wolność używania Krzyża, który na znak poselstwa Apostolskiego przed nim noszono. (h) Zaszczyt

(f) Thomassin Vet. & nova Eccles. disp. Tom. I. lib. 2. c. 58. du Cange *tamże*. (*)

(*) Inne ieszcze Kościoła i Swieckich osob spólne prerogatywy. — Obacz u X. Naruszewicza Hyst. Nar. Polsk. Tom. II. p. 280. w nocie. *Nota wydawcy*.

(g) Thomassin *tamże* Vit. & ep. Leon. IV. in Coleti Concil. Coll. max. Tom. IX. p. 1000. Petri de Marca diss. ad Concil. Clarom. ap. Coletum, Tom. XII. p. 895.

(h) Vita Sanct. Surii i Acta SS. Antv. in vita S. Steph. Reg. Ung. die XX. Aug. Thomassin *tamże*.

ten świetny, ta cecha reprezentacyi Apostolskiey, od posłow Papieskich do Metropolitanow i Arcybiskupow przeszły dla oznaczenia wspołeczności w naywyższey władzy kościelney, a pomiędzy tymi Patryarchowie i Prymasowie w wyższym stopniu tąż zaszczycali się prerogatywą. (i) — Koncylium czwarte Lateraneńskie *potwierdza* wyraźnie w piątym Kanonie Patryarchom zaszczyt noszenia przed sobą Krzyża, zakazuicą, aby tego nie czynili w mieście Rzymie w przytomności Papieżow i iego posłow, którzy używaią znakow Apostolskiey godności. (k) Zdaie się, że Papież w tym chciał naśladować obyczay dawnych Rzymian, mocą ktòrego Prokonsul powinien był składać znaki godności swoiey i wielkorządztwa, skoro wszedł do miasta, albo się znaydował w przytomności Cesarza. (l) — Kardynałowie, ile tacy, prawa nie maią do

(i) Thomassin *tamże*, van Espen Jus Eccl. P. I. T. 19. C. 7. v. 18. nazywa sie Jus baiulandi crucem antese. Rym. foed. & Act. publ. Angliae Tom. III. p. 51.

(k) Coleti Tom XIII. p. 938.

(l) L. 2. de Off. Proc. van Esp. Com. ad Conc. Late. IV. Can. 5. Hautes. ad Decret. Innoc. III. ad Canon, 23. X. de priv. & exc, priv.

tego, aby Krzyż przed niemi noſzono, a zatym Papież Grzegorz XI. ów zakaz i do przytomności Kardynałow rozciągnął, poſtanowiwſzy w partykularnym rozporządzeniu roku 1371, ażeby przed Patryarchami, Prymaſami i Arcybiſkupami w przytomności Kardynałow, braci Papieſkich, ſtarań i troſkliwości iego uczeſtnikow, tudzież w przytomności Poſłow i Nuncyuſzow, pod Cenzurą znaku Krzyża Pańſkiego nie noſzono; gdyżby to było uſzczerkiem powagi Kardynałow Papieża oſobę oznaczaiących (m). Dawnych

(m) Coleti Tom. XV. pag. 813. (*)

(*) Przed Prymaſem Korony Polſkiey, tak z powodu przywiązaney do tegoż Prymaſowſtwa godności *Legati nati* Stolicy Apoſtolſkiey, iako też na fundamencie naydawnieyſzego zwyczaiu, noſzą Krzyż aż do Sali audyencyonalney Apoſtolſkiego Nuncyuſza przy publicznym odwiedzaniu.

Swiadczy o tym Ceremoniale *Mareſchottego*, Nuncyuſza przy Dworze Polſkim za Jana Kazimira i Michała, tudzież Olſzewſki de Archiep. Gneſn. §. 6, który przytacza kilka przykładow, że Prymas tego Króleſtwa, pod bytność Kardynała, kazał przed ſobą noſić Krzyż. Podobnie Prymas Mac. Łubieńſki (o czym tenże

czasow takowe krzyża noszenie było zaszczytem godności Patryarchow i Prymasow; ktory innym Arcybiskupom i Metropolitanom nie był pozwolony. Mogli go iednak dostąpić przez osobliwsze względy i, nadania Papieskie, albo przez mianowanie na Kościoły nacyonalne. (n) *Thomassin* przywodzi z listow Papieżow Alexandra III. i Grzegorza IX, iako też z ich czynności u Baronyusza i Raynalda wiele przykładow podobney łaski w pozwoleniu wspomnioney prerogatywy; i że dopiero za Grzegorza IX, czyli też poźniey, ten

---

Olszewski, ktory u tegoż Arcybiskupa domowem był Prałatem) Kardynała Kazimierza z Krzyżem odwiedzał. *Nota wydawcy.*

(n) *Thomassin* p. 406. każdy Prymas miał moc kazać przed sobą nosić Krzyż w całym Kościoła Nacyalnego ograniczeniu, zatym i w innych Dyecezyach Arcybiskupich do niego należących. Lecz gdy Krolestwo iakie więcey, iak iednego miało Prymasa, wtedy miewali zawsze spory ieden z drugim o pierwszeństwo w tey prerogatywie. — W *Irlandyi* roku 1349. wszczęło się między tamecznemi dwoma Prymasami, to iest: między Arcybiskupami Armachańskim i Dublińskim wielkie zakłocenie, o czym Rymer Act. publ. Anglici Regni Tom. III. p. 51. tamże Patent Krola Edwarda III. super bajulatione crucis in Hybernia.

zaszczyt wszystkim Arcybiskupom spolnym został, i ztąd można wnieść łatwo, że w ustawach tegoż Grzegorza o noszeniu Krzyża, *iako prerogatywie Arcybiskupow i zaszczycie do Palliusza przywiązanym*, żadney nie masz wzmianki. — Przeciwnie zaś na Koncylium Wienneńskim w roku 1311. iuż ie poczytano za prawo wszystkim Arcybiskupom przyzwoite w swych Dyecezyach, tylko używanie i *exercitium* tegoż prawa do granic ich Arcybiskupstw ścieśniono. (o) Od tego czasu noszenie Krzyża przed Arcybiskupami, do Palliusza Arcybiskupa przyłączone zostawszy, należy od otrzymania onegoż i z nim się razem konferować zwykło. Tak Papież Biskupowi Passawskiemu roku 1722. Palliusz przesławszy noszenia Krzyża prawem razem go zaszczycił. (p) Podobnąż łaskę Biskupowi Würceburskiemu Benedykt XIV. wyświadczył. (q) Bywało dawniey dosyć często, że Papieże Palliusz Arcybiskupom bez prawa noszenia Krzyża pożyczali, ale w takich razach żadney o Krzyżu wzmianki pospolicie nie

---

(o) Clement. 2. de Priv. & Eccl. Privil.
(p) Thomassin tamże.
(q) Patrz Bullę Pap. od I. Juna 1722. u Mosera im deutschen Staats-Recht. II. Theil.

czynili. Papież Jan VIII. Walonowi Biskupowi Meteńskiemu Palliusz konferował dożywotnie, o noszeniu Krzyża w graniacach Dyecezyi żadney nie uczyniwszy wzmianki. (r) Przeciwnie zaś noszenie Krzyża wyraźnie wspomina Bulla, którą Papież Kalyxt II. Brunonowi, Arcybiskupowi Trewerskiemu, prawo Metropolitańskie nad Biskupstwami Meteńskim, Tulleńskim i Weroduneńskim, oraz Palliusz Arcybiskupi, i inne prerogatywy ponawia i potwierdza; co też podobnie stało się za Alexandra III. względem Kościoła Kolońskiego. (s) Gdyby noszenie Krzyża właściwym pod ów czas Arcybiskupow zaszczytem, a do Palliusza ich przywiązanym było, nie potrzebnaby była w wspomnionych Bullach o Krzyżu wyraźna wzmianka. Przeciwnie zaś gdy się Biskupstwa na Arcybiskupstwa wynoszą, noszenia Krzyża i Palliuszu wyraźnie konferowane być musi, iako dowodem iest Bulla wynosząca na Arcybiskupstwo Biskupstwo Wiedeńkie za Innocencyusza XIII. (t) Nie

---

(r) Patrz Dedukcye różne u Mosera Sammlung der neusten und wichtigsten Deductionen.

(s) Hontheim. Histor. diplom. Trevir. Tom. I. p 112.

(t) Hontheim tamże.

wolno iednak Arcybiſkupowi używać prerogatywy noſzenia Krzyża w cudzey Dyecezyi, lecz tylko w granicach właſney. (u) Patryarcha zaś i Prymas iey używaią w całym Królеſtwie i nacyonalnym ſwoim Kościele. Tak niegdyś Arcybiſkup Eboraceńſki w Anglii, z powodu przywłaſzczonego ſobie Prymaſoſtwa, miał prawo noſzenia przed ſobą Krzyża w całym Króleſtwie. (w) Między tymże Arcybiſkupem i Arcybiſkupem Kantelberſkim wſzczęły ſię żwawe ſpory, oſobliwie w roku 1175. na zborze Londyńſkim, czyli Weſtminſterſkim, ieżeliby pierwſzy miał wolność kazać noſić przed ſobą Krzyż w Dyecezyi Kantelberſkiey. Kłótnia tychże Prałatow wytoczyła ſię przez appellacyą pod decyzyą Papieſką. Alexander III. zakazał Arcybiſkupowi Eboraceńſkiemu używać Krzyża w Dyecezyi Kantelberſkiey. Lecz gdy ten odwoływał ſię do dawney poſſeſſyi, a przytym użalał ſię, że nawet nie ſłuchanego bezprawnie oſądzono, Papież uchylił ſwego wyroku i poſtanowił, ażeby Arcybiſkup aż do czaſu rozſądzenia tey okoliczności przy poſſeſſyi zoſtawał. Wſzakże kiedy za czaſem Prymaſo-

---

(u) Moſer Deutſches Staats-Recht. II. Theil.
(w) Clem. 2. de Privil. & Eccl. Priv.

ſtwo w Angli Arcybiſkupſtwu Kantelberſkiemu przyznane było, Arcybiſkup Eboraceńſki poprzeſtać muſiał używania Krzyża w tamtey Dyecezyi. (x) I dla tego zganiono Kardynałowi Wolſeiowi, że Krzyż nie tylko iako Legat Papieſki, ale też Krzyż Eboraceńſki w całym króleſtwie, więc i w Dyeceeyi Kantelberſkiey noſić przed ſobą kazał. (y)

Krzyże, Papieſki, Poſłow Papieſkich i Patryarchow różnią ſię kſztałtem od Krzyżow Arcybiſkupich. Te poiedynczo tylko poprzeczne, pierwſze zaś z dwòch w poprzek idących ſkładaią ſię części, z ktòrych wyżſza krótſza, niżſza zaś troche dłużſza. (z)

Nuncyuſz w poſelſtwie wyſłany nie może bliżey iak o czterdzieści mil od Rzymu używać Krzyża. (a) pod czas wiazdu nioſą go takoż przed nim, lecz na pierwſzey u Krolòw audyencyi Krzyż na dziedzińcu zoſtawuią.

(x) Alexand. III. in Cap. l. X. lite pend. nilinnov. (i na ten Kap. Coletego. Tom. XIII. p. 627.) Gonz. Tellu ad Decretal. Tom. II. p. 283.

(y) Hume Hiſtor. Ang. III. Tom.

(z) Gonzal. Tellez ad Cap. 1. X. ut lit. pend. Cuiac. ad Decretal. lib. 2. cap. 3. X. defor. comp.

(a) Wicquefort l'Ambaſſadeur l. 1. S. 10. Rouſſet Cerem. diplom. Tom. I. lib. 1. p. 20.

Takowy zwyczay bywa w Francyi zachowany. (b)

Nie mogą tego zaſzczytu używać Biſkupi, atoli Papieże, w ten ſam ſpoſob, iakim zwykli udzielać Palliuſz Arcybiſkupi Biſkupom, tak *exemtis* i *immediatis*, iak Suffraganom, udzielaią im też prawo używania Krzyża (*uſum Crucis.*) Przytoczyłem iuż przykład w Paſſowie i w Wurceburgu zdarzony. Benedykt XIV. zaſzczycił także tą przerogatywą Biſkupa Bryxeńſkiego.

Biſkupom do oſiągnienia doſtoyności Arcybiſkupiey z obrządkiem noſzenia Krzyża potrzebny ieſt konſens od Metropolitana. W Rzeſzy Niemieckiey winni ſą w tey okoliczności dokładać ſię Ceſarza. (c)

(b) Rouſſet tamże p. 22. (*)

(*) W tym także Prymas Krôleſtwa Polſkiego na fundamencie zwyczaiu, dawności, i przywileiu Papieża Mikołaia V. ma nad innych pierſzeńſtwo, że pod czas Seymu do Senatu i nawet aż do pokoiu Krôlewſkiego wprowadzaią go z Krzyżem. — *Nota Edit.*

(c) Monguntinſka Series Facti & jur. circa conceſ. Pallii Herbip. p. 100. leg. u Moſera in den neuſten und wichtigſten Deductionen.

Ta materya iest nader ważna, w nauce Stanu Kościelnego; należałoby ieszcze więcey ią obiaśnić. Usiłowanie moie nie wyczerpało iey dostatecznie. Niewiem czego *Jędrzy de Saussy* pilny starożytności badacz, w Traktacie swoim *de ritu deferendi crucem*, dokazał. Cytuie go Gonzal. Tellez, alem ia go do tego czasu nie widział,

III.

Maxymy Lorda Chesterfielda, z Listów do Syna swego wyięte z uwagami Niemieckiego Statysty.

(z Niemieck. Dziel. Peryod. tłum.)

Miey w podeyrzeniu wszystkich tych, ktorzy po krotkiey znaiomości, a bez przyczyny widoczney, osobliwszym sposobem zdaią się ciebie miłować.

Jeżeli kto ma piękną małżonkę, albo też ma u siebie ładną pokrewną, łatwo wtedy zgadnąć przyczynę. Gdy wszystkiemi na świecie rzeczami interes włada, w takowym razie można z dostateczną pewnością supo- owac taiemne ułożenia. Przychodzący do

wielkiego miasta, kiedy widzi, że ten, albo owy o przyiaźń iego gorliwie się stara, niech wierzy zapewną, że albo na kaletę iego zamierzaią, aby ią bądź przez grę, bądź przez pożyczanie wywnętrzyć, albo też, ieżeli o iaką stara się służbę, że chce się wywabić z niego w poufałości słówko, ktòreby mu szkodzić mogło. Dworscy bowiem patrzą na takiego przychodnia, iako na chlebokradcę, którego powinni wstrzymać, aby im w drogę nie wstępował.

Żywość, (*Spirit*) *iest to dzisiay słowo modne. Z żywością czynić, z żywością mòwić, nic to inszego, iak nierozumnie czynić, i gadać bez uwagi. Mądry w umiarkowanych słowach, i przez stateczność w czynnościach swoich żywość swoią okazuie. Nie iest ani popędliwym, ani boiaźliwym.*

Niektòrym ludziom to markotno, kiedy im się daie poznać, że bez uwagi mòwili. A ktoż, powiadaią, każde słówko położy na wagę? Lecz oni, iakże mogą żądać, aby inni ich świegotliwość przypłacali tęsknotą? Folgować pierwszym myślom popędliwie i bez uwagi, iest to skutkiem burzącey imaginacyi i przywarą lekkomyślnych. Rzadziey się to iednak Niemcom, niżeli Francuzom

przytrafia. Kiedy ten, który nieuważney zdaniem swoim wybucha, bardziey śmiesznym, niż obraźliwym iest, może przeto samo kompanie uweselić, i stanie się przyiemnym, kiedy się w nim żaden złego umysłu ślad niepokazuie. Osobliwie niewiasty wolą bawić się z takiemi ludźmi, niżeli z uważnemi i gruntownie myślącemi. Lecz w sprawowaniu interessow politycznych inaczey się rzeczy maią. Wyciągaią one statecznosci, i wiele uwagi w czynnościach i w słowach. Pewny Poseł młody stroiwszy korwetę w domu pierwszego Ministra wielkie stłukł zwierciadło. Zona Ministra markotna z tego przypadku, pytała się go: Jeżeli to miał napisano w swoiey instrukcyi? Graff *Plelo* Poseł Francuzki w Koppenhagu, roku 1734 niewczesną uniesiony popędliwością, poselską swą pocztę bez rozkazu dworu swego porzuciwszy, pomagał szturmować do szańc Rossyiskich pod Gdańskiem. Utracił życie i tym sposobem uszedł strofowania, na które był zasłużył. Są takowe okoliczności, gdzie każde słówko powinne być zważonym. — Pewny Minister w iakimsiś interessie, którego, iak było łatwo przewidzieć Dwór iego do skutku zamierzonego nie mógł przywieść, był tak dalece nie rozumnym, iż Posłowi cudzo-

ziemskiemu Dworu możnieyszego w zapale sporu odpowiedział: Nie odstąpiemy, albo krwi będzie kosztowało. — Na co Poseł zimno odpowiedział: Rozumiem, że naywiększa grzeczność, którą ia WMość Panu okazać mogę, będzie ta, że te słowa, które mu się teraz wymknęły, do Dworu mego nie napiszę. Popędliwa mowa często rażaiące za sobą pociąga odpowiedzi. Kiedy przy Traktatach w Utrechcie Kommissarze Hollenderscy na uwolnieniu Hugenotow dla religii na Galery skazanych obstawali, Poseł Francuski *d'Etrées* rozumiał uchylić teyże pretensyi, że mówił: Właśnie to tak iest, iak gdyby Krol moy zechciał żądać uwolnienia wszystkich złoczyńcow w Raspelhausie Amsterdamskim zamkniętych. Pan *Gośłinga* na to odpowiedział: Uymuiemy się za ubogich Hugenotow, iako *za braci naszych;* ieżeli Krol Jmć Naychrześciańszy więźniow w Raspelhausie osadzonych rownie sobie waży, wtedy natychmiast maią odzyskać wolności. Graff Frydag, poseł Cesarski w Stokolmu, z okoliczności aliansu Hannowerskiego, do ktorego Szwecya przystąpiła, myślał przewrocić nieprzystoynym doświadczeniem Graffa *Horn*, Prezydenta Kancellaryi. — Lecz ten odesłał go temi słowy: Takem się mało

ſpodziewał, że tym ſię do mnie odezwieſz ſpoſobem, iż na wynalezienie odpowiedzi, trzeba mnie przynaymniey dwòch tygodni. *Naywprzòd* dobrze rozważać, *a potym* ſtale i bez boiaźni ſwóy zamyſł popierać, ieſt to iednym z naypierwſzych polityki prawideł.

Jeſt dworſki Jargon, *pewna mowa, na małościach zaſadzaiąca ſię, która w wielu ſłów mało albo nic nie znaczy. U głupich ona zaſtępuie mieysce tego, co oni mówić nie umieią; u rozumnych zaś ludzi, tego, co mówić niechcą, albo nie śmieią. Jeſt to mowa właściwa Gotowalniom i Antyſzambrom; trzeba ſię koniecznie na niey znać.*

Jak nudnym w kompanii ieſt świegot i trzpiot, mianowicie przywłaſzczaiący ſobie prawo dawania tonu, tak też nieprzyiemny człowiek, ſiedzący iak ſtatua, w żadną nie wchodzący rozmowę, żadney, która ſię z niem zaczyna, nie utrzymywaiący, tak, że rozmowa w iego uſtach ginie. Ta niemota z niedoſtatku edukacyi i znaiomości świata poſpolicie pochodzi i u dworu ona nie uchodzi. Ale coś tam mówić, gdzie tyle materyi ieſt oboiętnych, i gdzie pełno zaſadnikow czuwaiących na każde ſłowo; gdzie nikogo obrażać, nic takiego przemòwić nie wolno, coby choć w naydalſzey konſekwen-

cyi, rzeczy iakie tykać się mogło, ktòrey wzmianki każdy się ſtrzega? a iednakowoż trzeba gadać. Bardzo się tu przyda òw od Lorda tu opiſany dworſki *Jargon*, ktòrego Francuzi *des jolis riens* przezywaią. O pogodzie nudno gadać, bo ta materya iuż ſpowſzedniała i ledwie iuż uchodzi, kiedy iakaſiś Elegantka porwawſzy się z krzeſła, ręce w rękawku, a oba barki do ciała przyciſnąwſzy, do kominka się śpieſzy, niby febrą ogrożona, i dla wyſtrzelenia kilku dzwięków głowę i oczy na pòł zamrużone, na bok ſpuſzcza, aby przed około ſtoiącemi na przykre żalić się zimno. Buyny także Text podaie ſtròy damſki, do ktòrego rozebrania nie mało chwili trzeba, a to przy gotowalni panuiącą ieſt materyą. Można także rozwieść się nad iaką przeſzłą uroczyſtością; ogólne czynić uwagi nad okolicznościami na świecie zdarzaiącemi się; kompletować gazety oſobliwemi nowinami; a ieżeliby kto miał do tego talent, dziwaczne i dowcipne przymieſzać myśli nad oboiętnemi przypadkami; albo też komicznym ſpoſobem wprowadzać oſoby, atoli tak, ażeby zawſze i ſame śmiać się mogły. Ten, ktòry umie te i tym podobne rzeczy ſpoſobem przyiemnym, nieobraźliwym, i nieznacznie kierować i roz-

ſzerzać, zna ſię na mowie Antiſzambrom i wielkim kompaniom przyzwoitey. Kto wiele na świecie widział, wiele czytał, wiele umieiętności poſiada, wielki przed innemi ma awantaż, i ubarwi mowę ſwoię wielomą oboiętnemi wprawdzie, ale iednak intereſſuiącemi uwagami. Wielkim Panom takowy *Jargon* daleko nad innych ieſt potrzebnieyſzy, ponieważ wſzyſtkie ich ſłowa przeięte, roznoſzone i krytykowane bywaią, kiedy ſię na widok publiczny pokazuią. — Przedtym wielcy Panowie ułatwiali ſobie pracy zdobywaniem ſię na rożne wymyślenia trzymaiąc Buffonow. Pomiędzy prerogatywami czaſow naſzych i tę poczytuiemy, że oni śmieią przemowić ſłówko bez żadney Buffona potrzeby.

Jeſt pewna mowa, Jargon, *ktorąbym po Francuzku:* Un perfiflage d'affaires *nazywać wolał. W tey Poſeł powinien być Miſtrzem doſkonałym; może iey bowiem używać bardzo pożytecznie na wielkich Fètach, w kompaniach nie dobranych, i we wſzelkich okolcżnościach, gdzie powinien gadać, a iednak nic nie mówić. Mówa ta dobrze kierowana i obrócona udaie ſię coś mówić, atoli w ſamey rzeczy nic nie mówi. Jeſt to rodzay żartu politycznego, który w tyſięcznych śliſkościach ratuie.*

W namie-

W namienioney wyżey maxymie mòwiono o dworſkim *Jargonie*; teraz Lord obraca ſię do innego mowy rodzaiu, w ktòrey Poſeł powinien być biegłym, i używać iey w okolicznościach, gdzie gadać trzeba o rzeczach, względem ktòrych prawdziwe zdanie ſwoie otworzyć nie może, albo też gdzie na podſtępne pytania, nie podſtępnie odpowiadać przychodzi. Takowych wielu ſię zdarza okoliczności; nayprzykrzeyſze zaś ſą te, kiedy wielki Pan na pokoiach obcego Miniſtra na lòd, że tak rzekę, prowadzi. Trzeba natedy wielu przytomności umyſłu, aby ſię dwornie i grzecznie wymknąć. Kilka przykładow rzecz obiaśnią. Pewny Xiąże do inney przyſtawſzy wiary potaiemnie, nie chciał ażeby ſię to roznioſło. — Miniſter iego od wielkiego Xcia na pokoiach publicznie pytany był: Czyli to prawda, że Pryncypał WaćPana do inney przyſtał wiary? na co Miniſter odpowiedział: Jeſtem lichy Teolog, i nie wiem, w czym Religie w iſtocie ſię ròżnią; ale tyle wiem pewno, że Pan mòy zawſze wierzył, iż nikt ku W. K. Mości tyle ma przywiązania, iako ſam, a od tey wiary nie odſtąpił. — Za *Ludwika XIV*. wielki Pan powiedział u ſtołu do Poſła Francuzkiego: Powiadaią, że Kròl Pan Wać Pana zakra-

wa na uniwersalną Monarchią. — Poseł na to odpowiedział: Nie wierzę, żeby to kiedy miało przychodzić na myśl Królowi memu; chyba żeby ta myśl pochodziła z chęci uszczęśliwienia całey Europy, lecz tego poddani W. K. Mości nie potrzebuią, nikt bowiem nad nich nie iest szczęśliwszym. — Czasem Damy przywłaszczaią sobie prawo prowadzić posła na śliskości, i bocznie wyszperać myśli iego przez indyskretne mowy, albo pytania; a w takim razie naylepszą iest rzeczą odpowiedzi żartobliwy dać obrót. Tak pewna Dama do Ministra pewnego Xięcia, którego woysko znaczną klęskę było poniosło, w kompanii, mówiła: Powiadayże mi też Wać Pan coś o waszey przegranie; Minister odpowiedział: Wiesz WMość Pani Dobrodzieyka, że los broni podobny do losu piękności Dam, która podobnie iednego dnia bardziey się świeci, niżeli drugiego. Kiedy *Ludwik XIV.* z Turczynem przymierze zawarł, pewna gorliwa Dama oświadczyła się w przytomności posła Francuzkiego, z iakim to było zgorszeniem, że Król Naychrześciańszy z dziedzicznym Imienia Chrześciańskiego nieprzyiacielem wszedł w związek. Poseł iey się pytał: Czyliby iey Spowiednik za zasługę nie poczytał przywrócenie do łona Kościoła

wyznawcę inney wiary. Kiedy ona temu nie przeczyła, Poseł daley rzekł: Przymierze Króla mego z Turczynem nie do inszego zmierza kresu, iak do nakłonienia iego do przyięcia Wiary Chrześciańskiey; a iak wielkaż dla WMość Pani Dobrodzieyki będzie uciecha, kiedy w przyszły czas nabożny Bisurman przy niey uklęknie. Przez takowe obroty rzeczy stateczne wykieruią się na żart, a kto trochę ma dowcipu, potrafi długo i wiele gadać, a iednak nic takiego nie mówić, coby mu mogło zaszkodzić.

IV.

Czemu Starożytni na Teatr, albo w Poëmy Epiczne, to iest: w Bohatyrskie Wierszopisostwo nie wprowadzali doskonałych Charakterów?

(*z Niemieck. tłum.*)

Można wątpić, czyli Grekowie, pierwsze i naywiększe wzory wierszopisowstwa Dramatycznego i Bohatyrskiego, od Charakterow doskonale cnotliwych nie bardziey z niedostatku moralney umieiętności, niżeli umyślnie, w tym wierszopisowstwa

rodzain ſtronili? nie zdaie ſię być rzeczą nie podobną, iż w owych nie filozoficznych czaſach poczytano za naywyżſze cnoty *Waleczność i Roſtropność;* a ieżeliby to tak było, tedyby *Homer*, to, co za naydoſkonalſzą poczytał cnotę, *w Achilleſie, Hektorze, Dyomedzie, Ulyſſie i Aiaxie*, doſyć częſto opiewał i uwielbił. Byłby podobno doſkonalſzych obraz charakterow, gdyby o wyżſzych cnotach *Leonidaſa, Katona, Bruta*, lub też o daleko ieſzcze doſkonalſzey cnocie Patryarchow choć naymnieyſze był miał rozumienie. — Lord *Schaftesbury* wprawdzie naywyżſzą cnotę poczytuie za tak *nie poetyczną*, iż mowi: W każdym rodzaiu wierſzopiſowſtwa (bądź Dramatycznym, bądź Bohatyrſkim) doſkonały Charakter ieſt naywiękſzym cudotworem, i ze wſzyſtkich *fikcyi* naymniey wabnym i do poprawienia obyczaiow naymniey ſpoſobnym. Z tym wſzyſtkim możnaby wierzyć, że ten wielki ſtarożytnych znatek dowcipniey podobno ich broni, niżeliby ſami byli potrafili. Lecz w życiu *Homera*, ktore iedni *Plutarchowi*, drudzy z więkſzym prawem *Dyonizyuſzowi* (a) przypi-

(a) Patrz Tomaſza Gale w przedmowie do Opuſc. Mythol, Phyſ. Eth. w Amſterdamie 1688.

ſuią, znayduie ſię mieyſce, w którym tak iaſno Autor nad tymże punktem ſię explikuie, i w kilku ſłów wſzyſtko to wyraża, czego tylko do decyzyi tey rzeczy potrzeba. Wprzòd nimem *Schaftesburego* mieyſce uważał, byłem tego zdania, iż iedno-kſztaltność, plonność do *Fikcyi*, i niedoſtatek *Akcyi* iſtotną były przyczyną, że w wierſzopiſowſtwie naywyżſza nie podobała ſię cnota. Tąż ſamą myśl w Greckim ia teraz nayduie Autorze.
„ Jeżeliby, rzecze ten Grek ku końcowi Dzieła ſwego, nas ganiono, że z Homerowych
„ Poemach dobywać uſiłuiemy Fizycznych,
„ Politycznych i Moralnych prawd, iak też
„ i innych pożytecznych wiadomości, gdy
„ iednak grunt onych na złych i wyſtępnych
„ działaniach ieſt zaſadzony; wcale o tę nagę nie dbamy. W Poëmie naypotrze-
„ bnieyſzą ſą materyą paſſye extraordynaryine i charaktery wydatne. — *Akcye* zaś
„ moralnie dobre ſą iednokſztaltnemi i plonnemi, a w praktyce poëtyczney żadney
„ znaczney nie doſtarczaią *Fikcyi*. Przeciwnie, *Akcye* po części złe podaią okazyą
„ do *różnych odmian i wielorakich ſytuacyi*,
„ zkąd materya do *Akcyi* wyraſta. *Przez*
„ *przymieſzanie* złego ułatwia ſię poznanie i
„ nawet wybor dobrego. Pròcz tego, tako-

„ wy przedmiot wierſzopiſa częſtokroć po„ budza do patetycznych i ſerce przeymuią„ cych mów, które albo ma ſam, albo też „ przez ſiebie przytoczonym oſobom uży„ cza: zkąd wieloraki czytelnikowi wynika „ pożytek. „

Nic nie przydaie. Mieyſce to widocznie pokazuie, że Starożytności nie było niewiadomo, że ſą cnoty wſpanialſze nad te, które w wierſzach ſwoich wyſtawiała; i że nie przez nieumieiętność, ale umyślnie i z dyſkrecyi zaniechali wynoſić cnotę w Poëmach ſwoich na naywyżſzy ſtopień moralney doſkonałości.

Idomeneus opiſuie u *Homera* różność między walecznym i tchórzliwym Rycerzem, kiedy oba w zaſadzkach walczyć muſzą (b). Opiſawſzy Tchórza zatrwożliwość, drżenie i klapanie zęboma, daley mówi: „ Lecz mę„ żny Rycerz twarzy koloru nie odmienia, „ *nie bardzo* drży, *ſkoro ſię* w zaſadzkach do „ boiu ſtawi: wtedy tego tylko pragnie, aby „ w zapale bitwy wręcz ſię potykał. „

Czyli ktoś mógł powątpiwać, iż *Homer* dobrze wiedział, że mężny rycerz większego ſtałby ſię godnym podziwienia, gdyby *wcale*

(b) Illiad. N. v. 279.

nie drżał? a iednak umyślnie unikał wynosić go nad ludzkość: zostawuie mu ieszcze słabę resztę uczucia w tak krytycznym momencie człekowi przyrodzonego, mówiąc z mądrym pomiarkowaniem: *Nie bardzo drży, skoro się* w zasadzkach do boiu stawił. *Pope* (c) — wielki *Pope*, małe te wrażenia ułomności ludzkiey, które *Homér* rycerzowi swemu zostawił, albo nie postrzegł, albo nie pochwalił, a zatym usiłował wyobrażić męstwo godnieyszym podziwienia sposobem. Uważaymy tylko, czyli on w swoim opisaniu się zapędza!

„ Nie tak sobie mężny postępuie! zawsze
„ nieustraszonym, zawsze sobie podobnym, z
„ nieodmienną twarzą, niewzruszony na ciele,
„ nie pomieszany na umyśle, z stałym wzro-
„ kiem, z stateczną duszą stoi na mieyscu, aby
„ lub umrzeć, lub zwyciężyć. Jeżeli coś umysł

(c) Not so the brave — still dauntless, still the Same.

Unchang'd his colour, and unmov'd his frame;
Compos'd his tought, determin'd is hiseye,
And fix'd his soul, to conquer or to die.
If ought disturb the tenour of his breast
T'is but the wish, to strike before the rest.

„ iego poruſzać może, ieſt to pragnienie być „ pierwſzym do potyczki. „ Okazalſzy zaiſte i wyżſzy obraz od *Homera!* lecz wcale w guście dziſieyſzych rozumieiących, *że dobrego nigdy nie mogą czynić nadto.* I iakże to daleko od przedniey *Homera* proſtoty! Z tłumaczenia *Popa*, ktòry tak ſzczęśliwie Homera *modernizował*, mògłbym przytaczać wielu podobnych przykładow, w ktòrych ròżność guſtu dawnego od dziſieyſzego tak wyraźnie widzieć ſię daie. *Pope* każde wielkie wyrażenie Homera do naymnieyſzey drobności wykſztałca, i każdą ku dobremu chęć w heroiczną cnotę przemienia. *Homer* z naywiękſzą pilnością od *Idealu moralnego* umyka ſię: *Pope* zaś w każdey okoliczności mu ie podſuwa. Niechcąc *Popa* ganić, trzeba przynaymniey uczynić tey ſprawiedliwości Homerowi, że doſkonałych charakterow dziſieyſzych Autorów nie był nieświadomym, i że z dobrym umyſłem od opiſania onych ſię wſtrzymał.

Przecież, naywiękſze cnoty czyli nie maią być nad pomierne wynieſione? I owſzem! lecz tylko w Moralney Nauce, nie zaś w Poëzyi. Jako Poëzya oſobną i właściwą ſobie ma *Dobroć*, ktòra nie zawſze, ani z Moralną, ani z Fizyczną Dobrocią ſię zgadza; ròwnie

też ma osobną i właściwą sobie *Wysokość*. W Moralności wysoką iest cnotą sprawność w opieraniu się z chwalebnych pobudek naygwałtownieyszym chuciom i passyom, ròwnie iak sprawnosć folgowania bynaymnieyszey żądzie, pomimo naychwalebnieyszych powodow oney się wbrew opieraiących, naypodleyszą iest niecnotą i nikczemnego myślenia sposobu hasłem. W Poëzyi zaś to naśladowa-nie natury, ta *Fikcya* iest naywyższą, która większą sprężyn duszy część nayzmyślniey i nayprzyiemniey zaprząta.

LITERATURA ZAGRANICZNA.

I.

Cabinet consistant en une collection de quarante quatre Portraits, répréſentant les perſonnages les plus fameux de l'Antiquité, par Xav. François Würt, Graveur de Medailles de S. M. Imp. Roi. à Vienne, 1787.

Zacny ten Artyzant podaie nam pod tym tytułem ciągły poczet Bustow *en relief*, w ztwardzoney cienkiey *Scaglioli*, iako nam się widzi, wyrobionych, nakſztałt Medallionow w gustownym złotym obwodzie. Wielkość ich ieſt około 8 calow. Sama wydatność (*Relief*) ieſt biała na modrawym gruncie, i bardzo ładno wydaie się. Ostrość i czystota konturu i okręgu, iako też i prawość Form równy Miſtrzowi czyni honor, iak ramy głów wybor. Są one zrobione podług

ſławnych Antikow w Rzymie i we Florencyi znayduiących ſię: *Homer*, *Sokrates*, *Plato*, *Zeno*, *Solon*, *Pytagor*, *Eurypyd*, *Epykur*, *Hyppokrat*, *Ezop* (w Galleryi *Xięcia Albani.*) *Safo*, *Dyogen*, *Owid*, *Wirgiliuſz*, *Seneka*, *Cicero*, *Juli Cezar*, *Pompeiuſz*, *Brutus*, *Scipion*, *Germanik*, *Titus*, *Lucy Werus*, *Commodus*, *Achilles*, (w Galleryi *Borgheſe.*) *Alexander Wielki* (u Xięcia *Altieri.*) *Sybylla*, *Weſtalka*, *Bachantka*, *Antynouſz*, *Aryadne*, *Bachus*, *Herkul*, *Hymen*, *Neptun*, *Juno*, *Apóllon*, *Minerwa*, *Ganymed*, *Wenus*, *Kupido*, *Flora*, *Dyana.* (w Galleryi Xięcia *Doria*) Ztąd ſię pokazuie, że te obrazy podług naylepſzych dawnych Buſtow, niektòre zaś podług naypięknieyſzych Statuy, do żywego ſą zrobione. Zbiór ten, według zamiaru ſwego, pięknie ſię przyda na ozdobienie iakiegoś Gabinetu, lub biblioteki. Wſzyſtkie Medaillony iedne drugim wcale ròwne ſą. Jednakowoż Artyzant ich przedaie także we dwóch ſkrzyneczkach, w guście Angielſkim, z których każda o $1\frac{1}{2}$ ſtop wyſoka i ſzeroka Cena tegoż zbioru, o 44 ſztuk, ieſt 100 czer. zł. Proby, ktòre przed ſobą mamy, *Safo* i *Homer*, przechodzą w guście, w elegancyi, w ładności wſzyſtko to, còżeśmy w tym rodzaiu przedtym widzieli.

II.

Letters from Portugall, Spain and Germany in the Year 1759 — 61. 69. by Harwey. To ieſt: *Liſty z Portugalii, Hiſzpanii, i z Niemczech piſane roku 1759 — 60. 61. przez Harweya, w Londynie, 1785. III. Vol. in-8vo.*

Autor innemi częſto nie ściągaiącemi ſię do mieyſca, zkąd piſze, rzeczmi czytelnika ſwego zabawia. Naybardziey politycznemi go zatrudnia wiadomościami, które iednak ani z oſobliwſzych nie czerpnął źrzódeł, ktòreż teraz nowości utraciły, i zkądinąd dokładniey wzięte być mogą. Tu i owdzie nachodziemy bardzo wyśmienite opiſanie obyczaiow poſpòlſtwa. Oſobliwie zaś baczność naſzą wznieciły kawałki naſtępuiące: Ròżność Hyſzpana od Portugalczyka ieſt większa, niżeli poſpolicie maiemano. Oba wprawdzie czarniawą maią cerę; atoli tamten tak poſępnie lub ſurowo nie wygląda, iak go poſpolicie opiſuią; iego weyrzente iednak ma coś poważnego, czego drugiemu. Natura nie udzie-

lila. Mowa także Hiszpana głośnieyszym się wydaie dźwiękiem, ſtróy narodowy mu lepiey przyſtoi. W Prowincyi Andalazyi swego pospolicie używaią ſtroiu, rzadko zaś Francuzkiego, w który Nacyonaliści wzwyczaić się nie mogą. Przez dłuższe w Hiszpanii pomieszkanie Cudzoziemiec z *Don-Quixotem* zupełnie się rozgości. Pospolity *Andaluzyczyk* prawdziwym i żywym ieſt *Sancho-Pançą*. Wiesz WaćPan co, rzekł kiedyś Stangret do Mularza: Jeśli Waszecine bydlęta zboże nasze pożrą, to ia podniosę zapewne tę tu szczepę drzewa, i WaćPanu mozg ze łba wytrysknę. To do upodobania WaćPana należy, równą Mularz grzecznością odpowiada; ale czy wiesz WaćPan co, Mospanie! ieżeli to uczynisz, tedy i ia wziąwszy też samę szczepę WaćPanu mozg wzaiemnie wybiię. Autor wielu w cudzych kraiach znaydował *Irlandczykow;* w służbie Francuzkiey ich było siedmiu Reymentow, trzech w Hiszpanii, ieden był na konsyſtencyi w *Kapuy;* poiedynczych z tegoż kraiu tułaczow niezmierna była liczba. Składali winę tegoż na rząd Angielski w swoim kraiu. W Rzymie musiał Autor dla odzyskania ukradzionego sobie pieska, bez dalszych okoliczności, pośrzednictwo iednego *Bravo*, lub Bandyta przekupić. — Z tegoż

miasta Autor przytacza przykład Processu Kryminalnego, a mianowicie, Hystoryą zabóystwa na trzech niewiastach wykonanego; wyznanie złoczyńcy i. pismo obronne Patrona iemu przydanego, który wprawdzie koło prawnych reguł wielce się zaprząta, lecz w naturę pasyi wcale nie wchodzi.

III.

Traite sur le Commerce de la Mer Noire, par Mr. de Peyssonell, ancien Consul-Général de France à Smirne; à Paris 1785. II. Tom. in-8vo.

Ta ksiązka zamyka w sobie siła szacownych wiadomości względem przedmiotu baczność wielu narodow handluiących na siebie ściągaiącego; wiadomości, które sam Autor z własnych obserwacyi i badania roku 1750. w Smyrnie zbierać zaczął, będąc w Krymie Konsulem kontynuował, a w Kandyi roku 1752 zakończył. Ponieważ handlu Francuzkiego awantaż osobliwszym

iego był zamiarem, wiele się wprawdzie potym odmieniło, kiedy Moskwa nie tylko wolnego na Morzu Czarnym żeglowania, ale też Krymę i wszystkie prawie Monarchyi Tatarskiey części otrzymała. Przecież, Autor o niektórych ztąd wynikłych odmianach tu i ówdzie w Addytamentach swoich wzmiankę czyni. Opowiada on wszystkich około Czarnego Morza siedlisko swoie maiących Narodow; i tych wspomina, które spławnemi rzekami do nich płynąć mogą; opisuie krótko handlowne u nich mieysca, mianuie wszelkie towary, które się na nich przedaią, albo kupuią. Wnidźmyż w niektóre szczególności. Autor Krymę daleko żyźnieyszą i lepiey opatrzoną nam przedstawia, niż doszłe z *Petersburga* wiadomości nas zapewniaią. Do tego czasu Moskwa starała się wprowadzić handel do *Kertszu*; ale teraz pono *Baluklawę* na to obierze, mieysce pięknym, obszernym, wielkim i bespiecznym portem zaszczycone. — Mało tam ieszcze wygody kupiec znaydzie, gdy tamże nie masz nad 200. domostw. — *Jenikale* z niedostatku Portu nigdy handlownym nie zostanie miastem; ale pewnie dobrą fortecą na zasłonienie Uścia Azowskiego morza. — Z pomiędzy towarow, w Krymie odbyła maiących, są sukna Francuzkie, przez

Carogrod i *Alep* odnogę znayduiące; tudzież Niemieckie, Hollenderſkie, Polſkie. Materye bławatne Francuzkie poczęli więcey wſławić ſię, ſkoro Dwór *Batſzy - Sarayſki* ich wiele w podarunku doſtał. Jednakowoż kupcy ze *Scio*, na kredyt 18 mieſięczny, i nawet dwuletni przedawaiący, daleko większego tychże towarow maią odbytu. Mnòſtwo płòtna przychodzi z *Egyptu* przez *Carogrod.* Kawa przybywa z *Mokki* i *Ameryki*; do *Mokkowſkiey* zawſze ieſt przymieſzana *Amerykańſka.* Cukru tam mały przychod, z przyczyny wielkiey konſumcyi kraiowego miodu. Ryż przychodzi z *Kaira* i z *Philopopoliſa*; iednak uprawa ryżu w kraiu także pomyślnie ſię udała. Szpilki przychodzą z *Carogodu* i z *Polſki* corocznie do 400,000 pakiecikow, z ktòrych każdy 250. ſztuk w ſobie zawiera. Ewekt lub wywoz z *Krymu* zależy na ſurowych i nie wyrobionych kożuchach, farbowanych ſkòrach, i na przaśnym miodzie: to wſzyſtko z *Czerkaſyi* przychodzi do *Kaffy.* Tatarſkie noże tudzież wſławiły ſię; atoli podleyſze ſą niż Francuzkie. Wſzelkie gatunki zbroiow, ktòre ſię w *Bakſzy - Saraiu* fabrykuią, odbytu maią w całey *Turcyi.* Kupczenie lub Handel z niewolnicami, ktòre ſię ſprowadzaią z *Czerkaſyi* i *Georgii*, zabroniony ieſt

Chrze-

Chrześcianom i Żydom; bo *Czerkaſki* poczytane ſą za *Mahometańki.* One przez ſwoie nałożnictwo polepſzyły i ukſztalciły ſkład ciała *Tatarow.* Młoda i ładna dziewczyna płaci ſię częſto po 5 do 6,000 Piaſtrow. Siedliſko lub konſyſtencya handlu *Czerkaſkiego* ieſt *Tamau.*

Tuſzyć ſobie można, iż *Polſka* teraz ſwoie towary do *Akirmana* ſprowadzi po *Dnieſtrze,* gdy pewną temi czaſy ieſt rzeczą, że ten Spław ieſt zupełnie żeglarnym. Port w *Akirmanie* niema wprawdzie być głębokim, ale tym lepſzy, powiadaią, ieſt pobliżu znayduiący ſię w *Kodżeabaiu.* W *Kilii* handel ze ſoloną rybą i *Kawiarem* ma wynoſić corocznie do 100,000 Piaſtrow. *Abaſſy,* którzy między *Czerkaſyą* i *Georgią* ſwoię maią oſiadłość, i których *Porta Ottomańſka* opatruie *Beyem,* zwykli zrabować okręty, które ſię do ich brzegu przybliżaią, rzucaią poymanym burdziuk na głowę, wiodą ich daleko w krainę, aby drogę nazad znaleść nie mogli, i używaią ich do świniopaſtwy: czego u nich ieſt podoſtatek. Tym czaſem, oni znowu cudzym przybyłym kupcom naſtręczaią ſwoich niewolników na przeday, a tedy wyzwolenie ich przeto ſię ułatwia.

Opiſanie Georgyii Tureckiey. Nay-więkſze miaſto w niey ieſt Akalzyke ze 15,000 mieſzkańców. Oni przeſyłaią na zagraniczny przedaż wiele płotna, konopi i woſku. O dwie mili od *Ricy* leży *Off*, miaſto dla ſkaliſtego położenia ſwego prawie niedoſtępne, a 50.000 mieſzkańcow maiące *Trebizond* przez uſtawiczne woienne klęſki, a oſobliwie przez okrucieńſtwa w leciech 1758 i 59 w nim pokonane, do ſzczętu zruynowany; więkſza część obywatelów pouciekali do *Kaffy*, a ulice obraſtali trawą. Teraz to mieyſce znowu ożyło. We ſtu tamecznych Farbierniach wielka ieſt konſumcya i wypotrzebowanie *Cochenillu* lub Szarłatu, Indychu i t. d.; więkſza część tych materyałów przychodzi z Smirnu. Srebrne i złote miny iuż maią bydź wyczerpane. Huty iednak z 18 piecow ieſzcze ſkładaią ſię. Każdy może budować; Porta Otomańſka iednak ma prawo pierwo-kupſtwa wydatków. O drogę trzech lub czterech dni od Trebizonda znayduią ſię nieprzebrane góry miedziane. *Synope* udziela mnoſtwo cębrowiny, oſobliwie na okręty, maſztów, dębów i ſmoły. Tamże naywięcey buduią Tureckich woiennych okrętow —.

Dopieroż wraca się Autor na drugą stronę *Carogrodu*, na przymorze Bulgaryi. Nayprzędnieyszy Port iest *Warna*, przy odnodze o 8 do 10 mil długości. Miasto ma 16,000 mieszkańców, którzy wszyscy handluią. Z *Bulgaryi* się dostawa niezmiernie wielu wosku, iedwabiu, i wełny: z tey siła idzie do Niemczech; wiele iey także wożą Grekowie na Jarmarki do Lipska. Wyborna i naylepsza wełna porównia się Hyszpańskiey. Miód tylko do Carogrodu wywożony bydź musi. Koło *Samakosu* i *Keustendylu* znayduią się góry żelazne, z którego — to żelaza wykuią się gwoździe, podkowy i drugie towary w Sofii i Adryanopole. Konie Bulgarskie są małe; atoli pięknieysze niżli Tatarskie. Od kilku lat Francuzi w *Adryanopole* maią cztery wielkie kantory, dokąd im prosto z *Marseilu* towary przychodzą. Wcale nowy oddział handlu iest ten ze skórami zaiączemi, których się tak liczne mnóstwo przez *Adryonopol* posyła do *Marseilu*, iż niepodobna aby Bulgaryi zaiącow ieszcze długo dostawało. Wyrabianie ich iest tak wielkie, że pomimo ustawicznego Ewektu, w *Marseilu* funt na 5 Liwrów został powyższonym.

Dopiero Autor spada na *Wołoszczyznę* i *Mołdawią* których on handel opisuie.

Przyłącza się tu nakształt przydatku spisek. Bytu małey — Tataryi, którego Autor 1755 roku, Ministerium Francuzkiemu podał. On szacuie w niey dochody Chana około 4 milliony Liwrów, i mniema, że on może około 200,000 woyska w pole stawić. Rozmaite pokolenia Czerkasów mogą zgromadzić bezmała 100,000 woyska. Jezuici w początku tego Wieku mieli kościół w Bakszu-Saraiu, którego zaś utracili, skoro budowę podnieśli w górę, okna zielono pomalowali, i dzwonić zaczęli. Za kilka lat pewny Jezuita sprobował zbudować nowy kościoł pod zaszczytem Króla Polskiego; ale że on sobie na to wyrobił był pozwolenie w Carogrodzie, Chan mu był na przeszkodzie w pozornie sobą pozwolonym budowaniu.

IV.

Geschichte der Maratten &c. von Sprengel.

(*Hystorya Marattow, aż do Przymierza z Anglią, 10 Maia, 1782. przez Chrystiana Sprengel, z Mappą, w Hallu 1786* in-8vo.)

Marattowie są względem Religii, mowy i rządu Hindusami, i należą do

Rasbuttòw, Narodu boiowego, zwyczaynie poczytuiącego ſię za tak nazwaną *woiuiących* klaſę, która przed zdobyczą Hindoſtanu przez Murzynòw, podobnie Europeyſkim Szlachtom w środnim wieku, iedynie ſię w orężu ćwiczyła, i na przymorzu Malabar pod imieniem Nairow i Chetrieſow i teraz ieſzcze tenże życia ſpoſòb prowadzi. Ci Rasbuttowie z pomiędzy wielu Narodòw, w ktòre Hinduſowie dawniey podzieleni były i do tych czas ſą, ieden z nayznakomitſzych i naymożnieyſzych, oſiedli z początku Prowincye Agimere, Guzerate, Malwa i Allahadab, oſobliwie obſzerne gòrzyſte krainy, a naywięcey piaſzczyſty ſuchy kray, niepłodność ktòrego ſobie nagrodzili przez zdzierſtwa, extorſye maiętnym ſąſiadom wyrządzone i przez rozbiianie na morzu. Oni byli podzieleni w rozmaite, po części i teraz ieſzcze będących, Raiahs (Xiążąt) pokolenia; a między niemi Rattorowie, ktòrych Xiąże ſwoię był miał rezydencyą w Chitorze i Udipar, ſą ci, z ktòrych Marattowie pochodzą; Imie Marattów, o ktòrym, ile Autor mògł dochodzić, w roku dopiero 1673 wzmiankuie ſię, ma ſwoię derywacyą od tytułu pierwſzych ich Xiążąt Maha - Raha (wielki Xiąże). Oni ſami tego Imienia cier-

pieć nie mogą, i wolą nazwani bydź Dekanczykami. Założenie ich obszernego Państwa lub Stanu przypada właśnie w 1660 roku, a ich fundatorem był Sewagi, potomek Xiążąt Rasbutskich z Chitoru, 1680 roku zmarły. Przed Sewagim żyli Marattowie nie myśląc o żadney zdobyczy, zawili w niezliczone kupy, które między sobą w żądney ścisłey i trwałey zgodzie nie przebywali. Oni to rabowali lądem i na morzu, to służyli iako Rasbattowie pod swoiemi wodzami wielkiemu Mogolowi i innym Murzyńskim Xiążętom iako żołdownicy. Takowąż służbę także przyięli byli u Murzyńskich Królów w Decanie Przodkowie Sewagila, i przy tey okoliczności dostali w nadgrodę i innym także sposobem niektóre włoki gruntów. Sewagi, który tym sposobem otrzymane maiętności Oyca swego w Concamie 1646 roku wziął w possessyą, redukował większą część tych rabusiow w Concamie i Guzeracie do społeczney komendy, naiechał z nią słabych i możnych swoich sąsiadow, i z hołdownika Króla Wizapurskiego od 1660, kiedy pierwsze zwycięstwa otrzymywał, do 1674 roku tak silnym został, że sam strasznemu w ów czas Mogolowi Wielkiemu wstręt czynił, i z Namiestnictw iego różne prowincye sobie podbiiał. On się

w tym roku kazał osadzić na urzędzie absolutnego Rządzy, pod tytułem Maha — Raiah-w Rairi, i zdobyczy swoie pomnożył tak dalece, iż, oprócz Wielkiego Mogola, żaden z drugich Dzierżawc w potencyi i rozległości krain mu nie równywał. Z tym wszystkim ten nowy Marattów Stan gòrował tylko 9 lat po iego śmierci; 1689 roku, kiedy następca Sewagisa od Wielkiego Mogola Aurungzebe zatraconym został przez niejaki czas niknął, aż w początku wieku tego pod niektóremi dzielnemi wodzy znowu powstał. Państwo Marattow, lub to, co oni od roku 1660 orężem nabyli od Mogulòw rozciąga sie wewnątrz Guzeratte, Molwy, Chandes, Birar i Orissy. Pròcz tego, posiadaią wiele od Prowincyi Aginere, Agra i Allahadab, część Decanu i Wizapuru, tak, iż dzierżawa ich rozciągłością swoią, po kalkulacyi Renella, do 28,000 Niemieckich Kwadratowych mil, i około 20 millionòw Funt. Sterl intraty wynosi. Nad temi obszernemi Prowincyami panował niegdyś spòlny iakiś Xiąże Wielki, z familii Sewagisa. Ale ciż Wielcy Xiążęta, ponieważ swoim Peiszwasom (Wezyrom) rząd powierzyli zaniedbale, od nich naostatek samych z wielkiey mocy wyzutemi, i w detencyi iako więźniowie Stanu zatrzymanemi zostali, i

w 1777 roku wymarli. Od tego czasu Peiszwa naywyższy piastuie urząd, acz zmnieyszą władzą, niż dawniey Xiążęta Wielcy; owszem, stan Marattów składa się teraz z rozmaitych to ziednoczonych, to oddzielonych Xięstw, których chyba rzadko spólny interes wiąże. Przecież, władza Peischwy dość ieszcze znakomitą utrzymuie się. Rezydencya iego iest *Punah*, a dochod iego więcey niż 30 millionów Talarów. Co Maratów naywięcey sposobiło do tak znacznych i ścigaiących się zawoiowań, iest to potęga ich kawaleryi, którey za staranością swoią koło stad swych w północnych i górzystych stronach w stanie są utrzymywać. Handel zaś i przemyśl w tych przecież tak kwitnących kraiach, których oni sobie podbiiali, niemal wcale się zniszczyły. Im więcey nareszcie ten Naród w nowe Wschodnich Indow przygody, które Europę interesowali, zawikłanym został: tym przyiemniey każdemu będzie czytelnikowi, za pomocą ninieyszego opisania, z narodem obeznać się w historyach naszego czasu tak często wzmiankowanym a przecież nie znaiomym.

V.

Nachricht von Medicinal - Anſtalten in den Preuſſiſchen Staaten.

to iest:

Wiadomości o Lekarſkich uſtanowieniach i Kollegiach w Państwach Pruſkich, przez Thom. Phil. von der Hagen, *pierwſzego Prezydenta Konſyſt. Krola Jmci Pruſkiego, Prezydenta i Szeffa Lekarſkich rozrządzeń.* — *w Halli 1786*, in-4to.

W tym Piſmie z kilku arkuſzy złożonym znayduiemy uczone i przekonywaiące dowody o wybornych porządkach w Pruſkim państwie ściągaiących ſię do zdrowia ludzkiego, w którym to dziele wytknięte ſą wſzędzie akta do celu tego zmierzaiące, tudzież i okoliczności hiſtoryczne temuż zamierzeniu ſłużące. Na początku zaraz ieſt oświadczenie, że udzielone tu wiadomości nie ściągaią ſię do Xięſtwa Szląſkiego, ktòre ma własne medyczne uſtawy, iakoż oſobne ſą w Wrocławiu i Głogowie *Collegia medica & ſanitatis*. Medyczne uſtanowienia w Pruſkim państwie ſkładaią ſię właściwie z trzech gło-

wnych Kollegiow, które wcale ſię rożnią i na wzaiem od ſiebie nie zawiſly. A te ſą: 1) *Ober-Collegium Medicum* (w roku 1685 założone), którego Szef lub Rządzca, podług uſtanowienia 1725 roku, zawſze ma być Miniſtrem Stanu od Krola ſamego mianowanym; dla tego też one od wſzyſtkich innych Kollegiow ieſt nie zawiſłe. To Collegium ſkładało ſię 1786 roku, ze 19ſtu oſob. 2) *Collegium Medico-Chirurgicum* od 1719 byt ſwoy maiące. Na ſześć lat wprzód założony Anatomiczny Teatr był początkiem tegoż Collegium; do którego teraz oprocz Dyrektora, ośmiu Nauczycielow naznaczono, ktorzy publiczne lekcye daią Trupow, ktorych Anatomii doſtarczyć trzeba, rachuie ſię corocznie do 200. 3) *Ober-Collegium Sanitatis* 1719 założone, ma dozor nad wſzyſtkiemi rozporządzeniami w czaſie graſuiących chorob i zaradza nad śrzodkami zapobieżenie zarazie między bydłem panuiącey.

POLYTYCZNE
WIADOMOSCI ZAGRANICZNE

Niektórzy zagraniczni wcale opaczne o Hiszpanii sobie uroili zdania, zwłaszcza co się tycze rządu, umieiętności i rozmaitych nadarzeń. Gazety nawet rozsiewaią wiele nader błędnych i błędnie wystawiouych wiadomości, i ia z Grafem Campomanesem często Leydeńkie gazety nie bez śmiechu i przykrością czytałem, które iednak udawały, iakoby gazetnik niezawodniczą w Madrytu miał korrespondencyą. Pospólstwo wprawdzie w głębokiem ieszcze zostaie prostactwie i nieoświeceniu; lecz wielu z wyższych kondycyi, zwłaszcza ci, którzy teraz są rządu uczestnikami, wielkiemi dary są obdarzeni, i dowcipnie myślą. Król, iak wiadomo, nadewszystko lubi polowanie, i nim się codziennie zabawia, przy którym mu Xiąże Asturyi niemal każdy raz assystuie. Ten trzyma Contraprotokułu, a Król sam pryncypalnego Protokułu o tym wszystkim, co się na polowaniu nadarza, iako to: ile zwierzyny, iakiego gatunku, i t. d.

ſtrzelano, i przynaymniey co tydzień raz te protokuły znoſzone bywaią. Wreſzcie, Krôl ieſt bardzo dobrego myślenia ſpoſobu, i dobro ſwoich poddanych zapewne chętnie żądaiąc, ku onemu dopomaga ile tylko może; on ieſt bardzo pobożny, iako też i Xiąże Aſturyi. A to zwłaſzcza mądrości i rozſądkowi Króla wielki czyni honor, że ſwoich Miniſtrów tak dobrze umiał wybierać. Nayprzncypalnieyſi iego Miniſtrowie ſkładaią ſię z mężow, którzy ſwoię fortunę talentom i światłym zdaniom ſwoim winni. Znaiomy Gráf de Compomanes Chef intereſſow kraiowych, był patronem i przez oświecenie ſwoie do tego godności ſtopnia doſzedł. Miniſter intereſſów Cudzoziemſkich, Graf de Florida-Blanca, ktòrego teraz poczytaią iako za pierwſzego Miniſtra ze wſzelką władzą i powagą, ktòrą ma z urzędu ſwego, ieſt także Juryſta, był iak wiadomo, przez czas niektóry poſłem w Italii, i krôl mu teraz niemal wſzyſtkie intereſſa zleca. Uwagi godna, że ni w Miniſterium, ni w kolegiach rządu ludzie wyſokiego urodzenia ſię nie znayduią: wſzyſcy ſię przez zdatność ſwoię i światło z niſkiego ſtanu do wyſokich ſwoich urzędow podnoſili. Chociaż *Xiąże Aſturyi* iuż dawno wchodzi w ſprawy rządu, ſkłada ie-

dnak one na *Grafa de Florida-Blanca*, aż do tych czas przynaymniey. Mniemaią, że małżonka tego Xiążęcia, ktòrą wielce kocha, i która przyiemne i znakomite ma przymioty, wiele kiedyś w rząd będzie miała influencyi.

Intolerancya w Hyszpanii nie iest tak wielką, iak za granicą mniemaią. Ja często z wielkiemi Panami od Inquizycyi rozmawiałem, a nigdy się mnie nie spytali, iakiey ia wiary. Ròwnie i drugim daią pokoy.

Hyszpan Francuza straszenie nienawidzi. Nacyonalna nienawiść ku Francuzom po ostatniey woynie ieszcze gwałtownieyszą się zrobiła. Nigdyby obie nacyi ochotnie przeciwko nieprzyiacielowi spòlnie woiowały. *Uwiadomienia* pewnego podròżnego, od 1787 roku.

Nadzieia, *namienia drugie uwiadomienie*, ktòrą Xiąże *Asturyi*, następca tronu Monarchii, przez dzielną swą chęć ku lepszom rozporządzeniom i pożytecznym przedsięwzięciom po sobie do tych czas okazał, coraz więcey wzrasta, i bardziey się uskutecznia, gdy niedawno formalnie do Rady Stanu przyiętym został, i iuż w Departamencie ròżnych Ministròw pracował. Jego wpływaniu także pewnie przypisać można wyszłego edyktu, aby dokonać ścisłą conskrypcyą ludu

w całym królestwie, przez którą się będzie mógł sprawdzić bywszy do tych czas niedokładny i domyślny komput Hyszpańskiey populacyi. Głównieyszy cel tego wyliczania iest, aby wyrozumieć w każdym Dystrykcie osobliwe przyczyny ubywaiącey ludności, i dowiadywać się, iak dalece werbunki, emigracyi, i wszystkie zawady małżeństwa te ubywanie sprawiły.

Na woiennym okręcie *Astuto*, który bogatych do *Kadyxa* z *Havany* przybyłych okrętów prowadził, zawinął także ninieyszy Regent *Audienzyi del Mexico.* On w Europie iest niezwyczaynym przykładem prywatnego bogactwa. Sam iego Oyciec zostawił 45 milionów; a z teraźnieyszą żoną swoią, córką Gornika, dostał posagu 3½ milionów piastrów. Ztąd sobie wnosić można niezmiernych, do tych czas nieprzerwanych, dobytków Gór Mexykańskich, gdy właściciele niektórych min, po tak wielu i znacznych podatkach, które skarbowi wypłacaią, ieszcze takie summy posiadaią.

Francya. Ponieważ ta Potencya nie była w stanie z okoliczności Hollandyi targać się na Prusy razem i na Wielko-Brytanią, to wszelkiemi siły starała się łudzić Cesarza w swoy interes; i ktoż wie, coby się było uczyniło, gdy-

by Cesarz nie był miał drugie zaprzątnienie z Turkami; dla tego też Francya ze wszelką starannością szuka Porcie pokoiu ziednać. Gdyby się zaś i to nie udało, toby się starano, Cesarza od Turkow oderwać i w drugą woynę zawikłać. Francya Pruskiemu dworowi formalnie deklarowała, że na tych miast iuż wyrzeka się bydź gwarantką possessyi Szląska. Wszystkie usiłowania Francyi dążyły do nakłonienia Cesarza do pewnych planów, do wytargnienia Pruskiego woyska z Hollandyi i oraz do zobowiązania Turcyi. Ale cały ten plan przez niechęć Cesarza obalonym został. Jego Cesarska Mość oświadczył się, że żadney nie nayduie przyczyny do rozróżnienia się z Prussami, i że się w Hollenderskie okoliczności wtrącać niechce.

Podróż Króla Swiedzkiego do Danii w takim sekrecie od tego Monarchy trzymana była, że podczas wybierania się nikt w *Stokholmie*, ani nawet iego assystencya przedsięwzięcia tego nie wiedziała ani się iey dorozumiała. W Malmoe wsiadł on na bat z niewielkim, pomału do trzydziestu osób powiększonym orszakiem i przybił do komory celniey pod Kopenhagem, gdzie przez swego Generała de *Toll* Officerowi tam straż

maiącemu okazać kazał na tegoż Generała napisany paszport, a sam między tym wartę przechodził. Oprócz Szwedzkiego Posła Barona de *Sprengporten*, królewska familia pierwsza była, którey się król odkrył, gdy iedynie od tego Ministra zaprowadzony i meldowany do tak nazwanego Eremitażu do niey wstąpił. Król zaraz w pierwszy wieczor z tym się oświadczył, że póty zabawić myśli, póki będzie przyiemnym; a zatym wszystkiego użyto ku przeświadczeniu pogranicznego Monarchy, iak wielce on iest miłym; a chociaż śrzodki do tego wspaniałość dworu oznaczyć nie mogły, to tym więcey okazały przyiaźni i zaufania. Epilog w Aniwersarz następcy tronu Szwedzkiego graney komedyi miał konkluzyą: *Velkommen kongens Ven!* (*zawitay przyiacielu Króla!*) które to słowa Publicum ochoczym wesołości krzykiem powtarzało. Do przyiemnego tudzież widoku służyła oryginalność i wyborna pompa w odzianiu cudzoziemskiego króla, która się z tym większą okrasą wydała, z przyczyny prostoty obyczaiow Duńskiego dworu, a osobliwie następcy tronu, którego naylepszy mundur haftem w kraiu wyrobionym a tylko 32 Talarbitych wartuiącym, wyszyty. Przez tę podróż

okazał

okazał się i potwierdzonym został naywyższy stopień osobistego i przyiacielskiego porozumiewania się połnocnych Królów. Ona zaiste miała ważny polityczny cel, a mianowicie, ugruntowania ściśleyszego związku obu królestw. Że Kròl z naywiększym ukontentowaniem odiechał, to iuż iest dobry prognostyk, i wiele to znaczy, że Król Barona de Sprengporten Ambassadorem w Kopenhadze nominował, nie wyciągaiąc od Duńskiego dworu wzaiemności. Osadzenie Duńskiego Ambassadora w Stokholmie nie mało by znalazło było trudności z strony Duńskiey.

W Węgrzech wprowadzone rozporządzenia coraz lepiey się udawaią; oświecenie, wyborna kultura i przemysł oczywiście się rozkrzewiaią, i w niektòrych stronach iuż daie się postrzedz, iż się na przepych ubiegaią nauczyć się Niemieckiego ięzyka, i onego zalecać. Ubiòr nawet Niemiecki iuż zaczyna, aż w pośrzodku kraiu, zostać powszechnym, mimo nienawiści, ktòrą Węgierski Patryotyzm przedtym miewał ku Niemieckim kamzelkom i spodniom. Przemysł codziennie się bardziey animuie. O dawnym tak nazwanym *Banacie*, ktòry w trzy Dystrykty iest rozdzielony, następuiące czytamy uwagi: Ta kraina przedtym wydawała co rok ogòlnie 350,000

centnarow wełny, ktòrey około 150,000 centnarów przedniego i 200,000 podleyſzego gatunku bywało. Goſpodarz do tych czas pierwſzego gatunku po 12 zł. (Mon. Ceſ.) a drugiego po 7 zł. 30 kraycarów przedawał. Wſzyſtek tedy dochod wynoſił za przednią wełnę do 2,250,000, a za podleyſzą 1,500,000 zł.; ogòłem 3750,000 zł. Ceſſarſk. (naſzey monety 15 milli.). Tak to rzeczy ſię miały, póki zagraniczne towary nie zakazane były. Ale teraz 1787 cena przedniey owieczey wełny iuż nad 26 zł. a podleyſzego gatunku nad 13 zł. powyżſzoną zoſtała, a zatym iuż dochodzi intraty za obu gatunków 6,666,666 zł. (naſzey monety 26666664) Więc w tey iedney krainie i w iednym rodzaiu wieyſkiey Ekonomyi intrata ſię ròżnia we trzech milionach zł. między przeſzło — i tego — rocznym dochodem. Produkowanie iedwabiu w nie mniey oznaczaiącym zoſtaie kwitnieniu.

W *Toſkanii* w prawdzie rolnictwo pod teraźnieyſzym rządem polepſzonym, i przez wolny ewekt zboża zaochoczonym zoſtało; przeto zaś zbytek (luxus) w kraiu ſię powiękſzył, gdy właściciele ſwoich produktow drożey poprzedawać mogą. Szlachta na wſi i daleko od miaſta ſtołecznego żyiąca nie wie-

le na rozchod nakłada: ona żyie wſtrzemięźliwie, ſwoie pieniądze na prowizyą nie lokuie, i kiedy niekiedy ſobie kupuie nowe włości, Nacya tudzież ieſt bardzo leniwa; ſkoro rzemieślnik albo naiemny robotnik pewien ieſt, iż dziſiay ma ieden lub dwa *Paoli* ſtrawnego, to natychmiaſt pilnicy zaniecha roboty, o przyſzłość wcale ſię nie troſzcząc. Sławne podczas *Mediceow* fabryki niemal zupełnie podupadły; mało też teraz we *Florencyi* dobrych znayduie ſię iedwabnych fabryk, i iedwab po większey części ſurowy ſię wywoży. Przyczynę tego, zda ſię, znaleść można w wprowadzonym Syſtemie wielkiego Xięcia względem wolnego ewektu zboża, ktòryby dla wielu innych kraiòw przyzwoitſzym był, niżeli dla Florencyi, ponieważ ten kray, tyle tylko zboża zbiera, że dwie trzecie części obywatelòw ;nim wyżywione bydź mogą, i że oſtatnia trzecia część kaſztanami ſię karmi.

Szwedzka Akademia.

W Marcu d. 20, roku 1786 udał ſię Kròl do ſali, gdzie Senatorowie zgromadzeni byli, i obwieścił im Erekcyą Akademyi, ktòra, pod imieniem Szwedzkiey Akademii, koło wydoſkonalenia Szwedzkiego ięzyka i koło

ugruntowania i utwierdzenia dobrego guſtu tak w wymowie iak w poezyi pracować ma. W dzień oney fundacyi, dnia 5go Kwietnia, Guſtaw III. oświadcza w królewſkim fundacyinym liście ſwoy w tym cel i zamyſł naſtępuiącym ſpoſobem: "Do tych „czas nam ieſzcze brakowało na fundacyi ie„dynie wydoſkonaleniu języka poświęconey; „języka ktory co do zwięzłości i ſiły pono ża„dnemu z innych wiadomych nie uſtępuie; „ktòremu dotąd tylko ſławy brakowała, ktòrą „mu wielcy Autorowie ſprawić mogą, na ktò„rych rzadko zbywa, kiedy im Monarchowie „ſprzyiaią i dodaią ochoty. Myśmy też z u„kontentowaniem iuż widzieli takie dzieła, „ktòre zaświadczaią guſt i dowcip rozmaitych „Geniuſzow, i iedynie na większe pole cze„kaią, aby ſię wyprodukować i naſzym cza„ſom ſławę przynoſić. My zatym przedſię„wzięli, Towarzyſtwo lub Akademią iedy„nie dla Szwedzkiego języka ufundować, ktò„rego naygodnieyſzey ze wſzyſtkich zabaw, „wymowie i poezyi poświęcać chcemy. „Tudzież, wydoſkonaleniem i ugruntowa„niem Szwedzkiego języka, ogłaſzać, rozſze„rzać i opiewać będziemy Sławę i pamiątkę „owych wielkich mężòw, ktòrzy iako Statiści „i Woyſkowi Oyczyznie ſłużyli i onę bronili,

„przeto my cześć imienia Szwedzkiego, oraz „i ięzyka rozpościerać będziemy. Chcemy „więc mocą tego naſzego Patentu Towa- „rzyſtwo z 18ſtu Panow i Mężow ku wy- „doſkonaleniu i ugruntowaniu Szwedzkiego „ięzyka, i ku ćwiczeniu ſię w wymowie „i poezyi Szwedzkich założyć, które to To- „warzyſtwo ma noſić imie Akademii Szwe- „dzkiey. „ — Przy poświęcaniu tey Akademii, którą J. K. Mość oſobiście w przytomności licznego zgromadzenia ſpektatorów wſzyſtkich Stanów, założył, ſam wyborną miał mowę, w którey wſtępie mówi: „Jeſzcze nam zoſtaie doſtąpić iedney ſła- „wy, która wyzwolonym naukom i li- „teraturze właściwa. Ta iedna urąga ſię „czaſowi, i nieſtałemu ſzczęściu, które „ieſt naſtąpieniem zawoiowań, i wnet „ze ſtratą onych znika. Tey ſławy ieno „w ſpokoynych czaſiech doſtąpić można, „kiedy przy wnętrzney iednomyślności, i be- „śpieczeńſtwie zewnątrz, ludzie z talentami, „wolnie daią ſię unoſić ogniowi, który ich „zagrzewa, i który wprawdzie częſto w „nieſpokoynych czaſach roztli, lecz i tyleź- „kroć zatłumia ſię. Z tym wſzyſtkim iednak „kiedy z iedney ſtrony długi i nieprzerwany „pokoy do dobra i ſzczęśliwości kraiu dopo-

„maga, tedy powodzenie z drugiey ſtrony
„częſtokroć utwarza oſpałość duſzy, ktòra
„ſię przeradza w barbarzyńſtwo, i Gieniu-
„ſzow, ktorzy w drugim czaſie Oyczyznę o-
„świecali, i ozdabiali, do zupełney przypro-
„wadza zapamiętałości; bo taka ieſt człowie-
„ka natura, że go tylko dzielność ożywiać,
„ſprzężyny ſił duſzy narządzić, i dary, ktòre
„mu natura udzieliła, pobudzić może; że on
„w ſzczęśliwſzey chwile coraz oſpałſzym ſię
„czyni, chyba że mu baczna czułość podaie
„okazyą zoſtania pożytecznym i dzielnym.
„Emulacya i żywość, które wyzwolonych
„nauk i literaturę wſkrzeſzaią, ſą w ſpokoy-
„nych czaſach iedyne śrzodki do utrzymy-
„wania umyſłu w dzielności, która dla Oy-
„czyzny zbawienną bydź może; aby na ło-
„nie pokoiu wychować obywatelów, któ-
„rychby wielkie duſzy kiedyś dopomodz
„mogli do wyratowania kraiu od nadarzać
„ſię mogących przygod. Ale *bez zalety ięzy-
„ka w cudzych kraiach*, ſława tych, ktòrzy
„ſię przed inſzemi w wiadomościach popiſu-
„ią, bynaymniey ſię nie ogłaſza, a bez ugrun-
„towania pewnych reguł, ięzyk ſię nigdy nie
„rozkrzewia; bo wielcy tylko Autorowie
„wſławiaią ięzyka, a bez gruntownych reguł
„nigdy w nim dobrze piſać nie można.

„ Ku temu wielkiemu Dziełu zakładam ia
„ dziś pierwszy grunt, i Was, Mości Panowie,
„ upatrzyłem dla uskutecznienia moich za-
„ miarow. Do tego potrzeba wiadomości,
„ Geniuszu, umieiętności i gustu. Te spo-
„ sobności acz rzadko są wspołce, iednak są
„ nierozdzielne dla dopięcia naszego zamia-
„ ru. „

Dopieroż Krol mianował członkami pierwszego Ministra Stanu Graffa *Höpken*, ktory zakładał był Akademią Nauk, i pierwszym był członkiem Akademii Nauk wyzwolonych 1753 roku fundowaney; Graffa *Schæfera*, przeszłego Guwernera Krola, Graffa *Hermansona*, Feldmarszałka *Fersena*, Graffa *Gyllenberga*, Autora wyprawy przez *Belt* i innych, ktorych on wszystkich wylicza zasługi.

Prawa Akademii składaią się z 58 Artykułow. Jey Symbolum iest: *Snille och Smak* (dowcip i gust).

LITERATURA NARODOWA.

I.

Roztrząſania i wyłuſzczenia Kſiąg.

(*Wyięte z Polſkiey Biblioteki, przez Jmć Pana* Steinera *po Niemiecku napiſaney*).

Hiſtorya Narodu Polſkiego od początku Chrześciańſtwa. Panowanie Piaſtow. Tom II.

Antiqnam exquirite matrem. *Virg.*

w Warſzawie, u M. Grölla, *1780, 454 kart, 30 kart Genealogicznych Tablic, oprócz Dedykacyi, Przedmowy i Regeſtru. Z dwiema Mappami.* In-4to *z ſzerokim brzegiem, aby Introligator podług ciągnioney na tytule linii, w wielkim Octavo mógł oprawiać.*

Tym dziełem światły Tacyta tłumacz, J. W. Jmć Xiądz Biſkup Emauſki i Koadiutor Smoleńſki, *Adam Naruſzewicz,* który ſię w ſwoiey do J. K. Mci Dedykacyi podpiſał,

zaczął prawdziwie wielki niedoſtatek ſwoięgo uprzątać narodu, opatruiąc go Hiſtoryą głęboką hiſtoryczną krytyką napiſaną. — Ta iedna uwaga iuż ieſt doſtateczną ku okazaniu ogromnośći i ceny tey pracy, ktòrey ſię Autor podiął, a w dokonaniu ktòrey okaże ſię zapewne Dzieiopiſem, ktòry ſwemu wydoła przedſięwzięciu. Czytanie, dobre użycie nie tylko kraiowych, ale i zagranicznych źrzòdeł i badaczow, uważne roztrząſanie onych, i wyięte z nich, po części nowe, a ważne wnioſki, wſzyſtko to utwarza go, że tak rzekę, pierwſzym Dochodzicielem Dzieiow Narodu, i tę miłą nam czyni nadzieię, że kiedy Autor w wyrabianiu niezmiernie rozciągłey materyi aż do ſwoich przyidzie czaſow, maiąc otwarte ſobie Metryki i inne źrzódła, z ktòrych nie każdemu czarpać wolno, pierwſzym Narodu ſwego zoſtanie Dzieiopiſem.

Kiedy ſię iednak zaſtanawiamy nad tytułem, ktòry Autor ſwemu daie Dziełu, można poſtrzedz łatwo, iż mu czegoś nie doſtaie. To Dzieło ma być nie tylko Hiſtoryą Polſki, ale Hiſtoryą Narodu Polſkiego, ktòre to oſtatnie wyobrażenie rozciągleyſzym ſię być widzi, niżeli pierwſze; ponieważ nie tylko w ſobie zamyka poſtępowanie, przez ktòre narod po mału w ninieyſzy korpus Stanu ſię

uformował, ale też zawiera zamieszki i odmiany co do rządu i duchowieństwa w stosowności do stanu, tudzież rozkrzewienia handlu i przemysłu, iako też postępowania wiadomości i kunsztow &c. a te wszystkie obmioty pod iednym wystawiaiąc widokiem, aby każdą ważną odmianę w całkowitości iednym oka rzutem przeyrzeć można. Znayduie się wprawdzie wiele wzmiankowanych artykułow wcale uczonych i wybornych uwagach tu tu i owdzie, ale zbyt są rozproszone i z trudnością ie wyszukiwać przychodzi, i nic całkowitego zebrać nie można, a niektòrych Artykułow dopiero namienionych wcale braknie.

Autor zaczyna swoie Dzieło od drugiego Tomu. Słuchaymy go samego w Przedmowie: = „ Tom Historyi Polskiey, ktòry wy-
„ daiemy, iest drugim w rzędzie, ile się tycze
„ zupełności całego dzieła. Można go ie-
„ dnak mieć za początkowy; ponieważ w
„ nim zaczynaią się pewnieysze Dzieie kra-
„ iowe, o których w obcych nawet Pisarzach
„ częste wzmianki znayduiemy. Wywod
„ narodu naszego, z tylu innych w przeciągu
„ kilkunastu wiekow w iedno ciało teraz złą-
„ czonego, i iedno powszechne nazwisko
„ Polakow noszącego, tudzież panowania

„ pierwszych Xiążąt naszych od Lecha aż do
„ Piasta, są zawiłe i pełne niepewności. —
„ Odmieniała po razy kilka swoię postać ta
„ ziemia, napływem nowego coraz barba-
„ rzyństwa, na ktorey my teraz mieszkamy.
„ Scytowie, Sarmaci, Germanowie, Goci,
„ Wandale, Hunnowie, na koniec Słowianie,
„ na setne hordy i nazwiska podzieleni, sie-
„ dzieli u nas, lub tędy przechodzili. —
„ Mieszkały wzwyż pomienione narody w
„ kraiu naszym od czasow niepamiętnych,
„ lub przezeń wędrowały, obyczaiem wie-
„ kow owych błędnych na pułnocy, iak pe-
„ wnego siedliska, tak ani rządu cywilnego
„ podobno, ani gruntowney, iż tak rzekę,
„ istoty nie maiących. Zbiiała się wzaiem
„ dzicz owa niespokoyna z sobą i z sąsiednie-
„ mi narodami: Zwyciężeni śli w niewolę
„ i w nazwiska zwycięzcow; a za odwrotem
„ szczęścia, znowu się do dawnieyszych wra-
„ caiąc imion, lub nowe trafunkiem biorąc,
„ w ustawiczney mieszaninie gubiła siebie,
„ albo się w inne kształty przemieniała. —
„ Gmin niepiśmienny słyszał coś o tym, i
„ potomkom podawał. — Wprowadzone z
„ czasem pisma zatrzymały wprawdzie bieg
„ mogącym się daley ieszcze rozszerzać fał-
„ szom. Wszelako nie oczyściwszy prawdy

„ od dawnych przymieszkow, ugruntowały
„ tym bardziey powagą Pisarzow gminne
„ podania. Trudno iuż więc było co mò-
„ wić przeciwko Lechowi, Wandzie i Po-
„ pielom. — Potrzeba było atoli odważyć
„ się na tę pracę, i osobne dzieło napisać dla
„ zupełności historyi. Nie chcieliśmy tym
„ z początku zaraz nudzić czytelnika, maią-
„ cego się uzbroić zkądinąd cierpliwością
„ do czytania dzieiow pierwszych Piastow.
„ Odległość spraw i czasow, rożnica nazwisk,
„ iednostayność rzeczy, niepewność granic,
„ dat, i częste nad ich usadzeniem zatrzy-
„ manie się, czynią tę początkową historyą
„ ckliwą, a prawie tylko co do mieysca Pol-
„ ską; w rzeczy zaś samey, iakby obcą dla
„ nas, inne obyczaie, inne interessow zwią-
„ zki, inne imiona, owszem i inną po części
„ ziemię maiących.“ Nie ieden toli czytelnik
z Roztrząsaiącym to Dzieło sobie życzył, aby
J.W. Autor ten Tom drugi śmiało był dał za
pierwszy, i żeby poprzedzaiące a niepewne
Dzieiow naszych ułomki osobno był roztrząsł,
i iako przydatek do Dzieła tego był wy-
dał. Jest albowiem, w samey rzeczy przy-
kro w czytaniu drugiego Tomu być odsyła-
nym do wywodow pierwszego, ktorego ie-
szcze niema, i ktory może w niektorych

cytacyach nań się ściągaiących zgadzać się nie będzie, albo z czasem swe odmieni mniemanie; a mimo to, nim się pierwszy Tom ziawi, w kraiu samym ktoś inny nad tąż materyą może pracować, albo zagranicznych książek czytanie mieysce onego zastąpi; zatym nie iest niepodobna, iż J. W. Autor, ktòry prawdę nad wszystkie przekłada mniemania, z czasem swoie zdanie odmienić może. Niektòrych także czytelnikow życzenie względem pierwszego i następuiących Tomow do tego zmierza, aby owe uczone roztrząśnienia, ktòre się w pięknych uwagach, acz częstokroć zbyt rościągłych, ale potrzebnych, zawieraią na końcu każdego Tomu, iako osobne badania historyczne przyłączonemi zostały. Ale każdy Autor iest swoiey materyi Panem.

Pierwszy ten Tom zamyka w sobie Historyą Mieczysława I. i iego następcow aż do Bolesława II. to iest: od 962 do 1080. Zaczęliśmy iuż dawać w pierwszey części Biblioteki naszey probę sposobu, iak Autor swoię materyą historyczną roztrząsa krytyką, a teraz tenże Tom drugi lepiey czytelnikowi poznać damy. Po przedmowie podaie J. W. Autor Genealogiczne Tablice Monarchow Polskich w tym peryodzie, i wszystkich Xiążąt i Panow z niemi iakowyś związek maiących,

Ze dwòch przyłączonych Mapp Geograficznych, oznacza iedna Polskę za panowania Mieczysława I, a druga służy ku obiaśnieniu panowania Bolesława syna iego. Te Mappy naturalnie gruntuią się na domniemaniach przyiętych od Autora w Dziele swoim, albo na przytoczonych dowodach, w względzie na różne narody i ich siedliska; podług tedy gruntowności dowodow i podobieństwa domiemań Mappy te na nich się zasadzaiące utrzymać się, albo upaść muszą. Tak naprzykład, za czasow Mieczysława Rossyiczykow umieszczono na północ, a Państwo Rossyiskie około Kiiowa. Tamtych Autor nazywa Północnemi Rusinami. To się stwierdza tem, co Autor pod Artykułem: *Rusini* w tablicach i pag. 3 i 51 mówi, to iest: że nazwisko Rusinow pierwiastkowem imieniem wszystkich Słowian było, ktòre to nazwisko potym, idąc za Jornandesem, przemieniło się w imiona Antow, Słowian i Wandalow; ale stare imie zachowywało się u narodow ku Pòłnocy wypartych; i że dla tego narod *Ros* w Bertyniańskich Kronikach naywprzód iest wspomnionym, dla czego tenże narod musiał mieszkać w kraiach graniczących z Swionami, z ktòremi mieli wspolnego Chana. A tak, Rossyiscy Xiążęta, o ktòrych wzmiankowane Kro-

niki, i Saxo Grammaticus wſpominaią, muſieli raczey być Xiążętami (*Carzykami*) przy morzu mieſzkaiących Słowian, których bez różnicy Waregarami, Swionami, a nawet Normannami nazywano; że ci Północni Słowianie Kurika z Wagryi, albo też z Danii do ſiebie przyzwali byli. Jak mało ſię ten układ z badaniami Schlözera, Thunmana i innych zgadza, każdy w ſtanie będzie oſądzić, kto ich ieno czytał. Naywprzód zaſada układu Autora, iakoby Grekowie imie (*Rozſyani*), które ſobie Słowianie od rozproſzonych mieſzkań nadali, w *Spori* przetłómaczyli, ieſt domniemaniem z Prokopa, które ſię własności ſamey Greckiego ięzyka ſprzeciwia. Już Stryikowſki to domniemanie za grunt zakładał, a J. W. Autor daley ie poſunął. Nie nadto także ſzczęśliwem to mniemanie ſię zdaie Roztrząſaiącemu na kar. 4, że naſi Polacy imie ſwoie od Czechow z powodu *Polania* wodą na chrzcie doſtali, albo od Lachow (według Lengnicha). Dokładniey ie Stryikowſki od ſzerokich pol wywodzi, którego zdania ieſt też Pan Schlözer. Nie gruntownie także Autor mniema, że imie Pruſſakow od *Poruſſi* pochodzi, ponieważ ci za Ruſinami mieſzkali. Wielkie Morawſkie Króleſtwo na tey Mappie ieſt także oznaczone z tym dołożeniem, że na początku dzieſiątego wieku rozerwane

zostało, chociaż go iuż za czasow Mieczysława nie było. — Autor równie Węgrow, albo Turkow, iak ich Konstantyn zowie, pod panowaniem tego Królestwa liczy, gdy iednak pewna, że Węgrzyni pod czas wielkości tego Królestwa, z tamtey strony Dunaiu siedlisko swoie mieli, wolnym byli narodem, i dopiero po rozszarpaniu tego Królestwa za Dunay posunęli się; także Konstantyna Turcy uwiodły Autora do poczytania teraźnieyszych Węgrow za tenże sam narod co i Turcy, na k. 13, not. d. Stryikowski iuż nieco namienił o Oyczyznie tych Madszarow; Stryikowski iakożkolwiek się w starożytnych czasach zabłąkał, ma iednak szacowne kawałki ściągaiące się do wiadomości narodow, a te pono z czasem w częściach naszey Biblioteki na świat wynidą. Na Mappie obiaśniaiącey panowanie Bolesława Autor tę uwagę czyni nad Litwą, że Kronika Kwedlinburska iuż pod rokiem 1009. o tym Kraiu wzmiankuie. — Polskie granice pod tym Xiążęciem rozciąga aż za Magdeburg, tak dalece, iż się zdaie, iakoby w nie chciał obiąć część starey Marchii Brandeburskiey, przy Elbie leżącą; co iednak myślą iego nie iest, iak z iego Historyi okazuie się; gdyż przy uyściu Sali koło żelaznego słupa Bolesława przechodzi przez Elbę, a idąc za iey strumieniem niemal aż do iey uyścia, stanowi Polskie granice.

Utwierdza te graniczenie podług Helmolda w pierwſzym Tomie, w 15 Rozdz. i Kranca w drugim Tomie, 34 Rozdziale. Pierwſzy mówi: *Slaviam, quæ eſt ulta Oderam tributis, ſubjecit, ſed & Ruſſiam & Pruſſiam Principes Slavorum, qui Vinidi dicuntur. Slavi ſub tributo ſervierunt.* — Drugi powiada: *Omnem Vandaliam uſque ad Oderam tributis ſubjiciens.* Gdy tedy obydwa Autorowie Odrę w Zachodzie mieli, Autor ztąd mniema, iż żadną miarą nie rozumieli tych kraiow, które względem nich z tamtey ſtrony Odry leżały, gdyż one dawniey pod Mieczyſławem, iak w pierwſzym Tomie to chciał okazać, pod Polſkim zoſtawały berłem, ale że to *ultra Oderam* trzeba, idąc od Polſki, rozumieć; bo Winidowie graniczyli z Polakami z tamtey ſtrony Odry na karcie 93. not. o. J. W. Autor powtarza te dowody na karcie 206, not. l, i na kar. 222, not. k, gdzie wyznaie, że Polſcy Autorowie przed Długoſzem żadney o tym nie czynią wzmianki. Względem linii granic przy Magdeburgu i wzdłuż Elby, odwoływa ſię naſz Autor do ſławnych w naſzych Kronikach ſłupow żelaznych Bolesława przy uyściach Saali i Elby; co do mniemania Ditmarſa z Merzeburga, iakoby Ceſarz zawarł pokoy z Bolesławem, *non ut decuit, ſed ut tunc fieri potuit,* i do Kroniki Kwedlinburſkiey w 1013 roku,

Rex Boleslaum claro honore adauctum, non tamen sine sui regni detrimento, permisit remeare, i z Kuräusem tego ieſt zdania, że Bolesław od Elby aż do Saali wſzyſtko, co orężem był zdobył, mocą tegoż pokoiu ſpokoynie poſiadł, którego zaś pomiędzy póżnieyſzemi Niemieckiemi Kronikami w roku 1018 kładzie. Naſz Autor potwierdza to po części daley w iedney uwadze za panowania Mieczysława II. na karcie 234, not. u, iakoby podług Ottona Fryzyngeńſkiego, Ceſarz Lotaryuſz III. za Pomorze i Rügią od Polakow podatku ſię upominał. Zywotopiſowie Sw. Ottona, Biſkupa Bamberſkiego opowiadaią: iż Król ten woynę toczył, aby kraie do iego przodkow przedtym należące znowu zawoiował, i *Jędrzey* dawny Zywotopis Sw. Ottona, twierdzi w 3cim Rozdziale, trzeciego Tomu, że Bolesław Krzywouſty, zacząwſzy od rzeki Hawel i miaſta Hawelsberg, cały kray aż do ieziora Muric, na ów czas Morim zwanego poſiadał. Fałſzywą tedy ieſt rzeczą, iako Autor twierdzi, co Długoſz i Kromer utrzymuią, że pod Mieczysławem II. raz oderwani Pòłnocni Słowianie nigdy znowu Polſzcze przywròceni nie byli, i że zaraz po śmierci Mieczysława II. ſamowładne Państwa tamże powſtawały, wyiąwſzy ztąd Obotrytſkich Xiążąt; że pierwſzym prawdziwym Margrabią Brandebur-

ſkim był Albert, Graff de Ballenſtädt, około roku 1147; iż którzy przed nim byli Pòłnocni Margrabiowie tytularnemi tylko byli Margrabiami, a to w małych Hrabſtwach, w Sotwedlu, Ballenſtädzie, Stadzie, Wolbeku; że odpadnienie Słowian z tamtey ſtrony Odry zamieſzkanych pod Mieczyſławem II. Obotrytſkich Xiążąt możnemi uczyniło, i że ow ich upadek Saxonią, Brandeburgią, i Holzacyą w górę podnioſł. O mniemanym Xiążęciu Słowiańſkiego narodu, który Pan de Schwartz w Sotwedlu oſadza, Roztrząſaiący w tem Dziele nic nie znalazł.

Względem kweſtyi: Czy Polſka niegdyś lennością Rzeſzy Niemieckiey była, J.W. Autor ſtronę tych utrzymuie, ktòrzy temu przeczą, i co ſzczególnie Lenności związek co do kraiow (*nexum feudi*) Polſzcze z tamtey ſtrony Odry przyległych, i od Polſki odebranych uznawaią. Ze przeto Mieſzko dał w upominku Ceſarzowi wielbląda na znak lennego obowiązku, podobnie iak Neapol mulicę białą, a Malta ſokołow daie, na kar. 17. not. q. Więcey z chlubnych wyrazow Ditmara wnoſić nie można; że podobnemi Państwa Rzymſkiego hołdownikami ieſzcze ſą po dziś dzień rożni Monarchowię bez ubliżenia praw udzielności ſwym państwom. Potwierdza on ſwoie zdanie iednem mieyſcem z Nekrologu Lei-

bnica w trzecim Tomie, *Script. Brunſv.* gdzie na karcie 766 znayduie ſię: *Annô 992. obiit Miſecho, Marchio & Comes Slavus;* że nawet i od tego lennego obowiązku Otto III. kiedy Bolesława Królem uznał, zupełnie odſtąpił; ponieważ Helmold na kar. 15 trzeciego Tomu wyraźnie powiada: *Omnem Slaviam, quæ eſt ultra Oderam, tributis ſubjecit Boleslaus Rex Chriſtianiſſimus confederatus cum Ottone III,* a Damiani, w żywocie Sw. Romualda nazywa go *Rex Sclavonicus,* i że na iego Nadgrobku w Poznaniu między innemi wyrazami, ten ſię znayduie: *Cæſar præcellens à te ducalia pellens:* co Autor rozumie o zupełnym znieſieniu tytułow: Xiążąt czyli Hrabiow, względem prowincyi z tamtey ſtrony Odry leżących, które więc ze wſzelką udzielnością miały byc odſtąpione; że oba Monarchowie potym Traktat zawarli: *Confœderatus,* mówi Helmold i Schedel u Piſtoryuſa *auct. Pol.* na kar. 162. *cum Ottone III. bello Germanico finem fecit & ſœdus;* dla tego J. W. Autor ſłowa Kranca: *Recognoſcens in eo ſuperioritatem,* tak tłómaczy, że Ceſarz ſobie tylko pierwſzeńſtwo warował; że ten Traktat, mocą którego Bolesław Ceſarzowi woyſko poſiłkowe przyobiecał, i dał 300 Huzarow, prawdziwą był przyczyną, dla czego potym naſtępca Ottona poſiłku domagał

że według świadectwa Marcina Galla na karcie 61. Cesarz ustąpił wszystkie Kościelne Regalia, i do tego zrzeczenia się nasz Autor naciąga to, co Marcin tamże o potwierdzeniu owey ugody między obiema Monarchami przez Papieża Sylwestra namienia; że Cesarz nadał Bolesławowi Herb Białego Orła, którego potym, według Długosza, Szląscy Xiążęta do Rzeszy należący czarnemi pióry ozdobili. Ztąd daie się widzieć, iak nasz Historyograf wszelkie do swego zamiaru służące okoliczości starownie rozbiera. Roztrząsaiący iest iednak tego zdania, iżby temu domniemaniu przez przyzwoite wszystkich dat przystossowanie więcey ieszcze światła dać można, co iednak nie koniecznie do iego należy rozbierania, ale do Traktaciku w tey Bibliotece umieścić się maiącego odkłada. Atoli iednak Rozbieraiący z J.W. Autorem, względem Białego Orła, którego Bolesław miał na Herb otrzymać, zgadzać się nie może; gdyż Gebhardi okazał, że Cesarz Otto IV. Orła do Herbu pierwszy używał, chociaż ten za Karola wielkiego, iako Symbolum udzielności, był zażywany, w czym Bolesław równaiący się Cesarzowi, i własną swą wielkość czuiący mógł go naśladować, przez używanie Białego Orła, którego potym, także przez imitacyą, lecz daleko późniey, do Herbu wprowadzono.

Z powodu wielkiego bogactwa, które Bolesław przy każdey okoliczności okazał, J. W. nasz Autor przeciwko Kureuszowi oznacza źrzódła, z których te bogactwa wypływały, to iest: Królewskie intraty. Roztrząsaiący w tey mierze chce to ieno zważyć, iż Autor nie gruntownie z Kromerem mniema, iakoby czynszowe podatki na Szlachtę się nawet rozciągały, gdy iednak z Długosza aż do 1374 przeciwność się wydaie, to iest względem osiadłey po wsiach Szlachty (*Terrigenarum*) i oney dziedzicznych dòbr (*Bonorum allodialium*). Słowa też Ditmara ściągaiące się do pompy i okazałości Bolesława: *Ineffabile & incredibile dictu*, nie tak ściśle brać się powinny, ponieważ on także darunki od Cesarza Ottona Kościołowi w Magdeburgu uczynione *ineffabilia* nazywa. Z tym wszystkim prawda to iest, iako to Schmidt w Historyi Niemców pod ówże czas uważał, że wielcy Panowie i Lennicy paradę czynić mogli, kiedy wszyscy inni poddani iedynie na nich pracować musieli.

Zdanie *Schulca*, że Wippo i inni Niemcy, brali Mieczysława II. i iego syna za Xiążęta Słowiańskie przy Baltyckim morzu osiadłe, i przypadki ostatnich *pierwszym* z ich ubliżeniem przypisali, to mówię, zdanie J. W. Autor ieszcze lepiey oświeca. Szacowne iego zacho-

dzą uwagi nad Mazurami, nad Połòwcami, nad Słowianami, którzy za czasow Bolesława I. okolicę podniesionych potym Woiewodztw Chełmińskiego i Malborskiego i wciąż aż po za Kwidzin posiadali, i wcale rożniącym się byli narodem od Prussakow daley ku Zachodowi mieszkaiących; tudzież piękne następuią uwagi nad nieprawością pewnego Dyploma Kościołowi Gorawskiemu we Szląsku nadanego, a Bolesławowi Chrobremu, i Rafałowi, Jerozolimskiemu kawalerowi przypisanego u *Peza Cod. Diplom. hist. epist.* Tom. III. kar. 245. Noty na wielu innych mieysćach okazuią rownie obfite owoce głębokiey wiadomości J. W. Autora, i służą za nieoszacowane przydatki do textu Dzieiow narodu naszego, z wszelką bezstronnością, porządkiem, ostrym dowcipem i przenikłością napisanego.

Styl do materyi i gruntownego Autora myślenia iest przystosowany. Jedni go obwiniaią o nieiaką niegładkość; atoli pewna, iż, iak małoby Sallustyusz i Tacit podobnemi sobie zostali, gdyby ich w Tytusa Liwiusza przebrano; takby też mało w swoim własnym gatunku *Naruszewicz* został, gdyby go przestroiono inaczey. — Druk i papier wcale też dobry, i bardzo mało omyłek druku.

Prawo polityczne Narodu Polskiego, *przez Wincentego Skrzetuskiego S. P. w Warszawie 1782, we dwóch Tomach*, in-8vo.

Prawo polityczne Narodu Polskiego od owewego czasu, iak Lengnich, dawnieyszy Hartknoch, a ieszcze starożytnieyszych miiaiąc, nad tą materyą pisali, w istotnych odmieniło się zasadach. Co, ile z Dedykacyi przypisaney J. W. Walickiemu Woiewodzie Rawskiemu, dochodzić można, Autora pobudziło do przedsięwzięcia tey pracy z chwalebnym usiłowaniem, dla podania szczególnie młodey naszey Szlachcie książki, która oney za wstęp do iedney z naypotrzebnieyszych iey wiadomości służyć może. Po większey części trzyma się porządku Hartknocha, lubo większą liczbę kładzie Rozdziałow i rozbiera materye, które iego poprzednicy do Prawa politycznego Narodu Polskiego kładą, i okrom niektòrych mieysc, iasnym stylem podaie tyle materyałòw z praw i zwyczaiow kraiowych, że nie iedynie młodzież sobie zobowiązał.

Z tym wszystkim, Roztrząsaiący życzyłby, aby się przykładem swoich poprzednikow nie był dał uwieść, wprowadzaiąc rzeczy w Prawo polityczne, które daleko za obrębami

tey wiadomości leżą. *Idea*: Prawo, *Jus*, przesuponuie zawsze iedne albo mnogie Indywidua, lub moralnych osob, między ktoremi z konwencyi (a w Prawie Cywilnym częstokroć mocą iedynie woli Prawodawcy) pewne wzaiemne obowiązki i ustawy zachodzą. Więc Prawo Polityczne nie może razem o żadnych innych rzeczach traktować, iak tylko o tych, gdzie zobopólne konwencyi i obowiązki miedzy pewnemi osoby mieysce maią; to iest, te, przez ktòre Stan swoię sobie właściwą ma formę i istność. Postanowienie naywyższych Maiestatu Praw, ich związek iemu właściwy, i skutki tegoż związku właściwego, na którym Konstytucya *Corporis Statûs* właśnie zależy, są tedy materyą do Prawa Politycznego; a to, czym się onego Nauczyciel ma zatruduiać, iest następuiące: kto posiada naywyższe Maiestatu Prawa w kraiu? kto ich wykonywa? w iakich obrębach? gdzie, i iak przestępstwo tych obrębòw znayduie swą przezmianową uwagę? ktòre dostoieństwa istotnie wpływaią w Administracyą Rządu? i tym podobne. Potym następuie Nauczyciel Statystyki, Polityczney Wiadomości, i dowodzi, iakim sposobem te uformowane Ciało Stanu politycznego swych sił politycznie zażywało i uskuteczniało. Dopiero w konsyderacyą zachodzi handel i prze-

myśl; wnętrzna Administracya sprawiedliwości, i Sądy kraiu; ustanowienie Armii; Pobory i Podatki, Interessa, Pretensyi, Herb Kraiu, i t. d. Wszystko to nie iest Prawo Polityczne ale Statystyka: pierwsze zasadza się na Prawach kraiu fundamentalnych; druga wypływa z polityki i oney używaniu. I tak tedy wypływaią te dwie nauki wcale z różnych źrzodeł, a zatym nie mogą bydź traktowane iak iedna.

Gdyby Autor z tego był zamiaru pracował, toby iego Dzieło koniecznie było zostało nierównie mnieysze, ale Materyi które właściwie do Prawa Politycznego należą, ze wszystkim inszą postać, wcale inszy związek, byłyby otrzymały, i po przeczytaniu xiążki iego można by było obiąć Prawo Polityczne naszego kraiu pod iednym weyrzeniem; dochodzić by można było, dla czego rozmaite rzeczy, ktore do Prawa Prywatnego Rycerstwa należeć się zdaią, do naszego atoli Prawa Politycznego należą; iak, naprzykład, Prawo Zastawnika wypędzenia z Dòbr zastawnym prawem posiadaiącego po złożeniu summy i t. d. na kar. 85 miedzy kardynalnemi prawami się wmieściło.

Wreszcie, ze wszech miar nie tylko dobrze, ale i potrzebne by było, żeby Autor, iako on Prawa i Konstytucye w tamże okre-

słonych materyach przytacza, w Materyach na historyi i zwyczaiu zasadzaiących się także skrybentow był alegował. Nauczyciel byłby przytym miał inędy brakuiącey okazyi rozgoszczenia młodzieży z Literaturą Prawa Politycznego, i w nie wpływaiącey historyi, i pokazania iey drogi, iakby ona na założonym gruncie więcey budować mogła. Hartknoch i Lengnieb iemu w tym swym przykładem przodkowali, i z wielu innych weyrzeń tych Mężów w historyi średniego wieku możnaby było używać.

Jakożkolwiek bądź, przecież Dzieło Autora będzie zawsze trwałym Monumentem chwalebnego iego przykładania się i gorliwości ukształcenia Oyczyznie pożytecznych Obywatelow, i one w ręku zdatnego Nauczyciela zawsze osiągnie dobrego celu, ktòrego Autor przy swoim Dziele *sobie wystawił.*

II.
Narodowych Literatów Uwagi.

Krótkie uwagi nad Dityrambem.

Uczony Niemiec, ktòrego gruntowne myśli o cnotliwych i występnych charakterach na tearze wystawionych w pier-

wſzym mieſiąca tego Artykule umieściliśmy, dał mi pochop do uważenia rożnicy, ktora między ſtarożytnemi a wiekow naſzych Poëtami zachodzi w rożnych poëzyi rodzaiach. Z tych Dityramb ſzczegolniey uwagę moią zaſtanowiwſzy takim mi ſię poëzyi płodem być wydaie, że za niepodobną rzecz oſądziłem, aby komukołwiek nowych Poëtow ſzczęśliwie miał ſię udać wierſz prawdziwy tego gatunku. Jeden z naypierwſzych Literatow naſzych chce mieć charakterem Dityrambu ſzumną radość wyrażoną z naywyżſzym imaginacyi zapałem, nowe niekiedy ſłowa utwarzaiącym. (a) Wątpię bardzo, aby to wyobrażenie do Starożytnych Dityrambow przypaść mogło, i ośmielam ſię Publiczności moie przełożyć myśli. Dityramb od lirycznego wierſzu, nawet i naywyżſzego rożni ſię. *Aryſtoteles* w poëtyce ſwoiey, i *Cycero de opt. geń. orat. cap. 1.* Dityramb od lirycznego wierſzu oczywiście rożnią. Inſze dawnych Autorow mieyſca tęż materyą lepiey ieſzcze nam obiaśnią. Dityramb w pierwiaſtkach ſwoich właściwie był tańcem wyrażaiącym narodzenie Bachuſa (b). Przez muzykę i przy-

---

(a) X. *Naruſzewicz* w Lirykach.

(b) Dyonyſii generatio, quam dithyrambum arbitror appellatam. Plato de leg. III. Ambigua ſaltatio, quæ Bacchidarum Bacchumque ſequentium

ſtoſowane do niey poruſzenia i ſkłady ciała Starożytność innych także Bogow hiſtoryą ròwnym ſpoſobem wyrażała, iak widać w IV. Xiędze Juliuſza Polluxa. Z czaſem wſzyſtkie ku czci Bachuſa Hymny Dityrambami nazwano, iako podobnie z inſzego u tegoż Polluxa mieyſca ſlę okazuie. (c) Zdaie ſię iednak, iż za Pyndara Dityramb od innych ku czci Bachuſa Hymnow ròżnił ſię, kiedy tenże Poëta, za świadectwem Swidaſa, *Bacchita* i *Hymnos Dithyrambos* śpiewał. Tymże Dityrambom tak właściwa była muzyka Frygiſka, iż podług wiadomości przez Aryſtoteleſa nam dochowaney, (d) darmo ſię kuſił Filoxen o ułożenie Dityramba w muzyce Doryſkiey. Natura ſama Dityrambu do Frygiſkiey muzyki go unioſła (e). Zatym Dity-

---

eſt, quas Nymphas, Panes, Satyros, Silenos vocant, quæ quidem, ut aiunt, vinolentos imitatur, luſtrationes & ſacra facientes. ib. lib. VII.

(c) Lib. I. cap. I. fin.

(d) Dithyrambus ſine controverſia Phrygia eſſe cenſetur — ferunt Philoxenum conatum eſſe in harmonia dorica facere dithyrambicum carmen, nec potuiſſe ſed ex illius natura delapſum ad phrygiam, Dithyrambo convenientem, recidiſſe. Ariſtot. pol. ult.

(e) Wiadomość ta którą nam dochował Aryſtoteles wiedzie mnie do wnioſku może nieco przy śmiałego. Uważam nayściśleyſzy Dityramba z muzyką Frygiſką związek; uważam że w Tracyi

ramb osobliwszym był i właściwym Azyanom Poezyi rodzaiem; skutkiem dzikiego owych Narodow, winemieszcze bardziey zapalonego, *Entuzyazmu*, nic czuiącego, nic widzą-

---

i w Samotracyi (*więc, od Azyi uważaiąc, za morzem,*) *Mysteria* Bachussowe tak były pospolitemi, iż wzmiankowana Wyspa za gniazdo iak wszystkich innych Taiemnic Swiętych, tak i Bachusowych, od Narodow daley ku zachodowi i Południowi położonych, poczytana była; uważam, że podług Baiera, *gora Meru w Indyi* była *owym Jowysza Udem*; a z tych wszystkich twierdzeń hystorycznych wnoszę, że w nayodległeyszey starożytności, nim morze czarne ląd przerwało (o którym przerwaniu Samotrakowie, podług Dyodora Syczylczyka, słabe mieli wiadomość, uczony zaś Buffon tak pięknie rozumował) że w całey, mowic, owey przestrzeni od wzmiankowaney części Indyi wciąż pomiędzy Zachodem i Połnocą zalegaiącey aż do tych kraiow Europy, ktorych z czasem Tracyą przezwano, *ieden potężny Narodow Szczep*, *Frygiski*, się rozciągał, ktory następnych czasow przez wielkę owę w naturze rewolucyą nayprzod *przerwany*, potym przez uciekaiących Pelasgow, przez Hordy Helleńskie z pobrzeża wyparty, tylko *w głąbi teyże przestrzeni*, iako *osobna Nacya* pozostał, a potym przez wędrowki i inkursye to Pułnocnych, to Południowych Narodow, od *swych ku Indyi zalegaiących pokoleń rowny m sposobem przerwany został.* Jednakowoż u tych obcych Narodow po części ięzyk i obyczaie Frygiskie przez znaczny czas utrzymały się, zkąd podobno *Niepewność granic*

cego, nic słyszącego, tylko co mu Bòstwo, piersi Entuzyasty napuszczaiące i bezpośrzedniczo gwałtownie na niego działaiące natchnęło, albo wystawiało; a tym samym od lirycznego

---

Frygyi w przysłowie poszła. Mimo iednak tego przerwania właściwa Bachusa cześć u oderwanych została pokoleń, z których podobno morzem oddzielone ku Południowi pomiędzy Helleńskie swe sąsiady posunąwszy i rozpruszywszy się, cześć Bachusa u nich zaszczepiły, tak, że na koniec u Nacyi od Dorusa idących chciano tę wspomnionego Boga cześć narodową uczynić, iako oto kusił się był Filoxen. Przeciwnie zaś, kiedy w owym gwałtownym Potopie *Część ta*, która potym wyspą Samotrace została, iako wyżey leżąca, obywatelow swoich w kupie zachowała; a w dalszym czasie ci wyśpiarze mniey od obywatelow ciągłego lądu z innemi pomieszali się narodami, można twierdzić, że ztąd Narody daley ku Zachodowi albo Południowi położone Samotracyą, iako skład Mysteryow, uważały.

Wreście, gdy *Marmury Paryiskie* przybycie Kadmusa do Beocyi dziesięcią laty poźnieyszym od Potopu Deukalyona kładną, trzebaby ztąd wnosić, że tenże Potop od przerwania morza czarnego daleko iest poźnieyszym. Kadmus bowiem nim do Beocyi przybył, do Samotracyi dla obiaśnienia się w Taiemnicach Kabyrskich był poiechał. Więc niemasz podobieństwa, aby w owych czasiech po tak zgubnym potopie morskim tak rychło o ocalonych kraiach rozeszła się wiadomość, aby Egypcyanin, albo Feniczyk Kadmus tamtędy, iako na pewną mogł żeglować.

wierszu, który uczucia każdemu człowiekowi z przyrodzenia wspólne wyraża, bardzo się różniący.

(Dalszy ciąg potym nastąpi.)

Sam zaś Bachus mogł być sławnym Prawodawcą i wynalazcą wina w owey Indyi stronie, którego cześć i sława po całey owey rozległey Narodow Frygiskich przestrzeni rozkrzewiła się i zachowała; któremu dawnieysze innych Bohatyrow wyprawy od Wschodu ku Zachodowi przypisano i tym sposobem zwycięzką przez owe kraie podróż utworzono, a wszystko w iednym Bachusie złączono. Takowi zwycięzki odwrot, sposobem Sesostrisa odprawiony, żadną miarą nie iest dostatecznym do obiaśnienia Fenomenu tego, że taiemnice Bachusowe w Tracyi, w Fryggi potym właściwie tak nazwaney, i na granicach Indyi były tak pospolitemi.

Baiący Grekowie z tego Bachusa *swoiego* utworzyli, i *w poźnieyszey Bógow swoich Epoce* go umieścili i przypisali mu Wschodu zwalczenie, tudzież tryumfalny ku Zachodowi odwrót.

DONIESIENIE.

Chcąc ułatwić wydrukowanie Dzieła pod tytułem:

Numa Pompiliusz, drugi Krol Rzymu, wyszłego niedawno po Francuzku z pod piora nayprzyiemnieyszego w tych czasach Pisarza Pana *Florian*, a przetłomaczonego przez Xiędza *Stasica*, ktorego płynność Stylu, i dobitność wyrazów wielce się w przekładaniu *Epok Natury* P. Buffon i innych Dzieł podobały; ułożyłem one podać na Prenumeratę.

A lubo sławność Autora nie mniey iako i zdolność wiadoma Tłomacza służyćby mogły temu Dziełu za naylepszą zaletę; nie będzie iednak nie od rzeczy uprzedzić Publiczność umieiącą dobre płody Rozumu cenić, że to Dzieło szczegolne maiące pochwalenie od Zwierzchności Duchowney nie tylko się rownia Telemakowi, co do Stylu i Słow wyboru, ale i z wielu miar celować go może; iuż to nayzdrowszą nauką moralną, ktorą cała tchnie Książka, iuż to gruntownemi Polityki i Rządu dobrego prawidłami; iuż to na koniec głęboką starożytności i pierwiastkowey Rzymskiey Historyi wiadomością.

1) Dzieło to składać się będzie w dwoch Tomach *in 12mo*, z których pierwszy wynidzie na 15. Czerwca, a drugi około 19. Września.

2) Płacić się będzie prenumeratę za ieden Exemplarz na pięknym papierze Zł. 6, a po wydrukowaniu przedawać się będzie po Zł. 8.

Płacący prenumeratę odbiorą Rewers, i pozwolą oraz zapisać swe Imiona i Godności, które w drugim Tomie umieszczone będą.

3) Można od dzisieyszey Daty prenumerować na to Dzieło tu w Marywilu w Księgarni moiey pod Liczbą 19, do którey wchodzi się teraz z Senatorskiey Ulicy, na przeciwko Pałacu J. O. Xięcia Jabłonowskiego, i w Składach moich, iako to:

w Wielkiey Polszcze.

w Poznaniu u P. Krysztofowicza.

w Małey Polszcze.

w Lublinie u P. Beniamina Galle.

w Łucku u P. Sedlaczka.

w Litwie.

w Grodnie u P. Fechnera, w Pałacu Massalskich.

w Mińsku podczas Kontraktow w moim sklepie będącym w domu J.P. Treberta

w Nowogrodku podczas Kontraktow w moim ſklepie na rogu w Auſteryi koło Kościoła Po-Jezuickiego.

Przyimować ſię także będzie na toż Dzieło:

w Kaliſzu w Drukarni J. O. Xcia Prymaſa.

w Krakowie u JJ. PP. Gröbla i Drelinkiewicza.

w Lwowie u J. P. Karola Boguſława Pfaſſa.

w Wilnie w Drukarniach Akademii i JJ. XX. Piarów; tudzieſz w kraiu u wſzyſtkich JPanów Pocztmayſtrów, którzy wzięte prenumeraty do tuteyſzego generalnego Pocz-Amtu przeſyłać zechcą.

4) Czas prenumerowania w Warſzawie naznacza ſię do końca Kwietnia.

w Poznaniu, Kaliſzu, Krakowie, Lublinie, w Wilnie i Grodnie aż do końca Kwietnia.

w Minſku i Nowogrodku aż do końca Kontraktow.

We wſzyſtkich Pocztamtach aż do końca Maia.

5) Sto prenumeratorów, którzy naypierwey ſwą prenumeratę przed 19 Kwietniem zapiſzą, doſtaną ſwe Exemplarze drukowane na bardzo pięknym papierze.

6) Kto na 10 Exemplarzy zbierze prenumeratę doſtanie dla ſiebie Exemplarz ieden *gratis*.

w Warſzawie
Dnia 25 Lutego 1788.

Michał Gröll.

Znakomite dobro i pożytek mogące wypłynąć dla powszechności z tego Dziennika, którego co Miesiąc Część iedna o szościu, lub siedmiu Arkuszach wychodzić będzie, każdemu za pierwszym weyrzeniem wpadną w oczy.

Każda Część osobna przedawać się będzie po złotych 2, a zaliczaiąc, zapłaci się tylko na półroku, to iest za sześć Tomikow, czyli Części zł. 9.

w Warszawie dnia 1. Lutego 1788.

Michał Gröll.

NOWE KSIĄŻKI.

Obserwacye polityczne Państwa Tureckiego, rządu, religii, sił iego, obyczaiow, i narodow pod tymże żyiącym panowaniem, z przydatkiem myśli partykularnych o Człowieku moralnym i Edukacyi kraiowey, przez Jmci Pana *Mikoszę*, II. Części, in-8vo, w Warszawie 787, alla rustica zł. 6.

Onanizm, czyli roztrząśnienie chorob pochodzących z Samo-Gwałtu, przez Pana *Tyssota*, in-8vo, w Warsz. 787, alla rustica zł. 4.

Porządek robot miesięcznych Ogrodnika na cały rok wypisany, i na miesiące podzielony. Podług Exemplarza drukowanego przeszłego roku w Siemiatyczach za rozkazem Jaśnie Ośw. Xiężny *Jabłonowskiey* Woiewodziny Bracławskiey, in-8vo. w Warsz. 787, alla rust. zł. 5.

Ruth Sielanka tkliwa Pana Floryana Kapitana Woysk Francuzkich, która w roku 1784. nadgrodę Poezyi w Akademii Francuskiey odniosła, przekładania *Antoniego Ożarowskiego*, in-8vo. w roku 787. gr. 15.

Teatr dla użytku młodych, czyli Komedye Pani *Genlis* tłómaczone z Francuzkiego przez X. *Ładowskiego*, IV. Tomy, in-8vo. w Warsz. 787, alla rust.

Fedra Tragedya, przetłómaczona in-8vo. w Warsz. 787, alla rustica zł. 2 gr. 15.

Ustawy powszechne dla Dóbr moich rządzcow. Podług Exemplarza drukowanego przeszłego roku w Siemiatyczach za rozkazem J. O. Xiężny *Jabłonowskiey* Woiewodziny Bracław. VIII. Tomow, in-8, w Warszawie 787, alla rust. zł. 24.

Uwagi historyczne nad rokiem ostatnim życia Fryderyka II. Króla Pruskiego, przez Hrabiego *de Hertzberg* napisaney, i z Francuskiego tłómaczona, 12. w Warsz. 787, alla rust. zł. 1 gr. 15.

Wieczory wieyskie, przez *Ignacego Bykowskiego* Porucznika Woysk Rossyiskich wydane, 12. w Warszawie 787, alla rustica zł. 1 gr. 15.

Część Pierwsza zawiera w sobie.